CZWARTEK
23 czerwca 1949 roku

ROK IV NR 170 (939)

SŁOWO POLSKIE

DZIŚ SZEŚĆ STRON

Cena 5 zł

WYDANIE A

CZYTELNIK
BIBLIOTEKA PUBLICZNA

3 miliony sztuk trzody chlewnej w 1950 r.

Podniesienie dobrobytu wsi

wyrazem głębokiej troski Rządu o chłopa

WARSZAWA. (PAP) — Pomyślna realizacja uchwały Rady Ministrów z 28 stycznia br. o poszerzeniu produkcji hodowlanej przyczynia się do stopniowej poprawy zaopatrzenia ludności pracującej w miastach w artykuły mięsno - tłuszczowe. Ośrodkom zakontraktowano ponad 1.300 tys. sztuk trzody chlewnej. W maju dostawy zakontraktowanych sztuk przewyższyły ilość przewidzianą w umowach o 26 tys., t. zn. o ok: 40 proc. W czerwcu dostawa tuczników również odbywa się pomyślnie, wpływa to na sytuację na rynku co umożliwia wyraz m. in. w zmniejszeniu liczby dni bezmięsnych do dwu w tygodniu.

Kontraktowanie trzody chlewnej spotkało się w masach chłopskich z należytym zrozumieniem, — jako korzystna dla hodowców forma organizacji rynku żywca. Z tego też względu, jak również w celu wzmożenia zaopatrzenia ludności pracującej w miastach w niezbędne ilości artykułów mięsnych w celu dalszej intensyfikacji produkcji trzody chlewnej Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów powziął uchwałę o kontraktowaniu trzody chlewnej na rok 1950.

Kontraktowanie, do którego gminne spółdzielnie przystąpiły jeszcze wkońcu br. obejmie 3 miliony sztuk świń, w tym 600 tys. sztuk trzody bekonowej.

Hodowca kontraktujący trzodę chlewną będzie miał jak dotychczas, zagwarantowaną urzędową cenę żywca, nie niższą w dniu odbioru od ceny obowiązującej w dniu zawarcia kontraktu. Zmieniona została zasada premiowania.

Zamiast 1.000 złotowej premii bez względu na termin dostawy i wagę dostarczonej sztuki, wypłacać się będzie po 12 zł za kilogram trzody mięsno - słoninowej, dostarczonej zgodnie z terminem kontraktu w najwyżej niejszym do tuczenia okresie lat nim od 15 czerwca do 15 września.

Najbardziej potrzebujący pomocy pieniężnej mało i średniorolni chłopi będą mogli przy kontraktowaniu korzystać z bezprocentowych kredytów, udzielanych bezpośrednio przez gminne spółdzielnie. Kredyty udzielane będą na zakup prosiąt pasz w wysokości 6 tys. zł na sztukę, łącznie zaś na gospodarstwo — do 10 tys. zł. Gminny zarząd ZSCh. w porozumieniu z gminną spółdzielnią ustalać będzie liczbę chłopów najbardziej potrzebujących pomocy finansowej: na tej podstawie udzielane będą kredyty.

W ten sposób umożliwi się pomoc pieniężna rzeczywiście potrzebującym.

PZUW przeprowadzi przymusowe ubezpieczenie wszystkich zakontraktowanych sztuk trzody chlewnej, uprzednio szczepionych przeciwko różycy. Od zakładowanie za padłe sztuki przekracza w pewnych wypadkach 30 tys. zł. Stanowi więc pełną równowartość ceny świni.

Najbardziej potrzebującym chłopom kontraktującym trzodę chlewną zapewnione będą dostawy pasz treściwych.

Warunki, na których oparta została nowa akcja kontraktowania trzody chlewnej, stanowią wyraz głębokiej troski Rządu o pogłębienie pomocy dla najszerszych mas mało i średniorolnych chłopów, o mocniejsze powiązanie gospodarki chłopskiej z ogólnoarodową, oraz o dalsze wydatne podniesienie dobrobytu wsi.

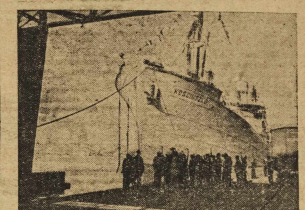

Do portu w Gdyni przybijają wielkie transatlantyckie statki. Oto S/S Kościuszko przy molo gdyńskim.

Radiostacja morderców

BERLIN. — Berlińska opinia publiczna oburzona jest hanieb nymi metodami, stosowanymi przez amerykańską radiostację w Berlinie, RIAS, która regularnie transmituje listy nawiśk mieszkających w strefie radzieckiej obrońców jedności Niemiec. Wiadomości te służyć mają faszystowskim mordercom, czyhającym na życie demokratów niemieckich w strefie radzieckiej. Mordercy ci są na usługach socjaldemokratycznego „Bura Wschodniego".

„Biuro Wschodnie" jest słynną zachodnio - niemiecką organizacją szpiegowską, finansową na przez Brytyjczyków i Amerykanów.

W Jugosławii Tita

»Dobrowolne brygady« werbuje się siłą

SOFIA. (PAP) — Uciekinierzy przybywający z Jugosławii stwierdzają, że klika Tito prowadzi gospodarkę rabunkową specjalnie w dziedzinie eksploatacji bogactw kopalnianych oraz lasów. Pragnąc zaopatrywać imperialistów w surowce, które posiadają strategiczne znaczenie — już obecnie Titowcy stwarzają ze swego kraju — kolonialną bazę dla kapitalistów. Aby obniżyć koszty własne surowców przeznaczonych na eksport — min. Finansów Radosawlewicz zażądał, aby organizowano t. zw. „dobrowolne brygady" ludności wiejskiej — dla dwumiesięcznej pracy w kopalniach. Uzbrojone grupy agitacyjne rozpoczęły werbunek do „dobrowolnych brygad". Przy użyciu siły, wyłamując drzwi i organizując pościgi za uciekającymi — przeprowadzono „werbunek" we wsiach Gracowo, Jasikowi, Regotina i dziesiątkach innych. We wsi Regotina Serbin) zabito dwóch obywateli, którzy przeciwstawiali się agitatorom.

„Niezależna grupa labourzystów"

Nowe ugrupowanie polityczne w Anglii

LONDYN. (PAP) — Czterej usunięci z Partii Pracy posłowie: Pritt, Platts Mills, Zilliacus i Solley utworzyli wspólnie „Niezależną grupę labourzystowską". Na czele tej grupy stanął poseł Pritt. Czterej posłowie oświadczają, że będą w parlamencie uprawiali politykę socjalistyczną, przeciwstawiając się polityce rządowej w wypadkach opierania jej na współpracy z konserwatystami, gdy odbiegać ona będzie od zasad socjalizmu.

Utworzenie grupy niezależnych labourzystów uważane jest za wzmocnienie polityczne dużej wagi. W kołach parlamentarnych podkreśla się, że głównie jej znaczenie polegać będzie na konsolidowaniu opozycji przeciwko polityce zagranicznej Bevina oraz stosowaniu uzgodnionej i niezależnej taktyki w odniesieniu do poszczególnych zagadnień, omawianych przez Izbę Gmin.

Powstanie grupy „niezależnych" zaniepokoiło poważnie koła rządowe.

Wyniki paryskiej konferencji

Konferencja paryska stanowi niewątpliwie jedno z najważniejszych wydarzeń ostatnich czasów na arenie międzynarodowej. Mimo że w toku obrad nie uległo się rozwiązać pewnych zasadniczych zagadnień, **wyniki rozmów przynoszą niewątpliwy sukces.**

Wbrew wysiłkom ZSRR mocarstwa zachodnie sabotowały na konferencji realizację postulatu jedności Niemiec. Okazało się również, iż wolą zastąpić traktat pokojowy statutem okupacyjnym, a nie odwrotnie. Naiwnością byłoby jednak sądzić, że po półtorarocznej przerwie w współpracy między „wielką czwórką" i po miesiącach pełnych konfliktów uda się natychmiast rozwiązać wszystkie sporne problemy.

Waga zagadnienia leży w czym innym. **Rada czterech osiągnęła rezultaty, które już teraz zmieniają sytuację międzynarodową, które przyczyniają się do stabilizacji pokoju i które w przyszłości mogą i powinny przynieść jak najlepsze owoce.**

Należy podkreślić, że **mocarstwa zachodnie wróciły wreszcie do podstawowej tezy Poczdamu:** zachowana została ciągłość obrad wielkiej czwórki jako jedynej instytucji przedstynowanej do rozwiązywania zagadnień niemieckich. Nie trzeba chyba udowadniać, że to zwycięstwo koncepcji Poczdamu, której konsekwentnie i wytrwale broni Związek Radziecki utrudnia robotę podżegaczy wojennych.

Mimo że nie osiągnięto jedności Niemiec, mocarstwa zachodnie zobowiązały się jednak do czynienia wysiłków w kierunku realizacji tego postulatu. Z punktu widzenia politycznego oznacza to, że utrudniona zostaje sytuacja zwolenników Claya, ludzi dążących do rozbicia Niemiec.

Czterostronna współpraca w Berlinie i zobowiązanie do pogłębienia jej utrudnia krecią robotę tym wszystkim, którzy pragną z Berlina uczynić punkt zapalny. Najbardziej konkretne rezultaty osiągnęła konferencja w sprawie traktatu austriackiego. Zasadnicze jego momenty zostały uzgodnione. **I ten sukces stanowi cios dla podżegaczy wojennych.**

Nie na tym jednak wyczerpuje się doniosłość paryskich obrad. Komunikat wielkiej czwórki oznacza, że z zupełnym fiaskiem spotkała się polityka dyktanda. Trzy mocarstwa zachodnie musiały zrezygnować z prób narzucania swej roli Zw. Radzieckiemu. Nie udało się eliminować ZSRR od wpływu na bieg spraw w Europie. Reasumując, aczkolwiek konferencja nie rozwiązała wszystkich zasadniczych zagadnień, **przyniosła dalsze odprężenie międzynarodowe i klęskę podżegaczy wojennych.**

Jest to niewątpliwy sukces polityki ZSRR i krajów demokracji ludowej, sukces całego światowego obozu postępu.

EFBE.

Wypełniając instrukcje niemieckie

Doboszyński występował

przeciwko porozumieniu z ZSRR

WARSZAWA (PAP). W czwartym dniu procesu Adam Doboszyński, odpowiadając na pytania prokuratora i obrońcy wyjawił charakter planu tzw. „międzymorza", oraz szczegóły swego pobytu w powojennej Polsce. Odczytane dokumenty dały pełny obraz długoletniej współpracy jego z wywiadem niemieckim.

Na wstępie czwartego dnia rozprawy prokurator Zarakowski złożył sądowi dokumenty władz sanacyjnych stwierdzające, że po wyroku w sprawie Mysłenic oskarżonemu nie wolno było służyć w Armii Polskiej. Jak wiadomo oskarżony mimo tego zakazu wstąpił w 1939 r. do armii, wypełniając — jak mówią dokumenty śledcze — instrukcje wywiadu niemieckiego.

Zapytany o przebieg obrad komitetu zagranicznego obozu narodowego, Doboszyński, „nie mógł sobie przypomnieć" poruszanych tam tematów. Wobec tego prokurator odczytał wyjątki z zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie. Brzmiały one, jak następuje:

WALKA Z GEN. SIKORSKIM

„Drugim obok „Walki" narzędziem politycznym, które miałem do dyspozycji dla wykonywania instrukcji, otrzymanych od wywiadu, stał się komitet zagraniczny obozu narodowego. Wobec wspólnej postawy wszystkich uczestników komitetu zagranicznego wobec gen. Sikorskiego i Związku Radzieckiego, posiedzenia komitetu zagranicznego stały się jak gdyby naradami sztabu generalnego w toczącej się kampanii.

Dyskutowany był nasz zasadniczy stosunek do polityki gen. Sikorskiego wobec Związku Radzieckiego, przy czym zgodni byliśmy wszyscy w ocenie, że drogą podsycania wzburzenia opinii publicznej trzeba doprowadzić do takiego stanu, w którym albo rząd gen. Sikorskiego poda się do dymisji, albo też prezydent Raczkiewicz udzieli rządowi dymisji".

Prokurator: Czy w komitecie zagranicznym obozu narodowego była dyskutowana kwestia żydowska?

Osk.: Owszem, była.

Prok.: Kto zainicjował dyskusję na ten temat?

Osk.: Wydaje mi się, że ja.

Oskarżony zeznaje, że na terenie Anglii widział się z Sosnkowskim. Sosnkowski chciał mieć poparcie polityczne grupy Doboszyńskiego w swoim dążeniu do obalenia Sikorskiego i przejęcia władzy w swe ręce.

Prok.: A czy oskarżonemu nie przeszkadzało, że Sosnkowski był człowiekiem sanacji?

Osk. tłumaczy się, że „Sosnkowski nie uchodził wśród narodowców za człowieka sanacji".

Prok.: A czym oskarżony motywował dążenie do zmiany na stanowisku premiera i naczelnego wodza?

Osk.: Polityką gen. Sikorskiego w stosunku do Związku Radzieckiego.

Prok.: Oskarżony sprecyzował to dokładnie w liście otwartym do prezydenta Raczkiewicza i dawała, że przedostanie się do gen. Sosnkowskiego w sposób następujący:

„Musimy przestawić naszą politykę całkowicie. Musimy zacząć mobilizować opinię całego świata przeciwko Sowietom!"

PO CO CHCIAŁ JECHAĆ DO KRAJU

Ze względu na to, że Doboszyński, zapytany przez prokuratora dlaczego chciał koniecznie jechać do kraju w 1943 r. nie chce dać jasnej odpowiedzi — prokurator odczytuje odnośne fragmenty zeznań oskarżonego w śledztwie.

„W sierpniu 1943 r. otrzymałem z Lizbony instrukcję bym starał się wyjechać do kraju, gdzie spodziewane jest powstanie rządu, mającego współdziałać z Niemcami. Instrukcja ta dawała, że przedostanie się do kraju powinienem sobie zorganizować własnym sposobem, by nie budzić podejrzeń. Zrozumiałem się niezwłocznie do gen. Sosnkowskiego, u którego byłem wówczas często, z prośbą by mi ułatwił przedostanie się do kraju".

Oskarżony nie podtrzymuje tych zeznań, złożonych w śledztwie.

Z dalszych wyjaśnień Doboszyńskiego wynika, że skłaniał on gen. Sosnkowskiego do obsadzenia VI oddziału sztabu ludzmi, wyszukanymi przez siebie. Wskutek starań Doboszyńskiego szefem VI oddziału, którego zadaniem było kierowanie ruchem oporu w kraju, mianowany został płk. Utnik

(Dokończenie czwartego dnia procesu zamieścimy w numerze jutrzejszym)

Przmówienie min. Podedwornego

Droga rozwoju rolnictwa polskiego

WARSZAWA. (PAP) — Na Radzie Naczelnej SL wygłosił przemówienie min. Podedworny, który omówił drogę wsi polskiej ku wyższym formom gospodarczym.

Na wstępie mówca określił sytuację rolnictwa w okresie przedwojennym. Stwierdził on, że główną przyczyną nędzy jaka wówczas panowała na wsi był niesprawiedliwy ustrój społeczny, polegający na bezlitosnym wyzysku mas pracujących.

Dopiero po wyzwoleniu ziem naszych przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie — kontynuuje mówca — **Rząd Polski Ludowej pospieszył rolnictwu z pomocą.** W ramach akcji siewnej dostarczono na wieś setki tysięcy ton zboża i ziemniaków, wielkie ilości nawozów sztucznych, wiele maszyn rolniczych.

Dzięki tej pomocy odłogi zostały już prawie zupełnie zlikwidowane i uzyskaliśmy już nie tylko pełną samowystarczalność w wyżywieniu, lecz i poważne ilości płodów rolnych mogliśmy przeznaczyć na eksport.

Rząd Polski Ludowej zawdzięczamy reformie rolnej, przeciu na własność Państwa wielkiego i średniego przemysłu i gruntownie przemyślanej planowej gospodarce. Dużą rolę odegrała spółdzielczość, która wpłynęła na podniesienie produkcji rolnej. Na wsi powstały ośrodki maszynowe — jest ich już przeszło 2.400.

Plan 6-letni przewiduje zwiększenie produkcji rolnej o 45 proc., szybko wzrośnie produkcja zwierzęca, tysiące wsi będzie zelektryfikowanych. Po wykonaniu planu 6-letniego Polska będzie jednym z przodujących krajów europejskich tak w zakresie produkcji przemysłowej, jak i rolnej.

Kończąc swe przemówienie min. Podedworny podkreślił, że Stronnictwo Ludowe, od pierwszych momentów wyzwolenia Polski, stanęło twardo przy kasie robotniczej, włączając masy chłopskie do dzieła odbudowy nowej Polski. I nadal — powiedział — **będziemy organizowali i prowadzili masy chłopskie do nieugiętej walki o Polskę pełną sprawiedliwości społecznej. Polskę bez wyzysku i bez kas.**

Przemówienie Mao-Tse-Tunga

Klęska Kuomintangu

zwycięstwem narodu chińskiego

PEKIN. (PAP) — Agencja Nowych Chin podaje sprawozdanie z obrad politycznej konferencji doradczej, w czasie których zabrał głos przewodniczący chińskiej partii komunistycznej Mao-Tse-Tung.

„1-go maja 1948 r. — powiedział Mao-Tse-Tung — chińska partia komunistyczna zaproponowała narodowi chińskiemu zwołanie nowej politycznej konferencji doradczej, w czasie której wszystkich elementów postępowych kraju powitali z zadowoleniem. Przypominając sukcesy chińskiej armii ludowej Mao-Tse-Tung oświadczył: „Obecnie reszki wojsk kuomintangowskich włączając oddziały regularne i nieregularne liczą tylko około półtora miliona osób. Całkowite zlikwidowanie resztek wojsk Kuomintangu wymaga jeszcze pewnego okresu czasu, jest nakże chwila ta jest już niedaleka.

Niech rosną porty polskie w służbie pokoju!

Gen. A. Szczerbakow

Historyczna rola Armii Radzieckiej

Ociem lat temu, 22 czerwca 1941 roku — Niemcy hitlerowskie napadły podstępnie — bez wypowiedzenia wojny, na Związek Radziecki. Wraz z Niemcami przeciwko ZSRR wystąpiły Włochy, Węgry, Rumunja i Finlandia. Pomagały faszystowskim Niemcom również Bułgaria i Hiszpania.

Główne brzemię walki z Niemcami i ich sojusznikami spadło na barki Armii Radzieckiej. Przez cały czas trwania drugiej wojny światowej decydujące znaczenie miał front radziecko-niemiecki, na którym Niemcy ześrodkowali swe główne siły swe doborowe dywizje.

Wielki wódz narodów Związku Radzieckiego, genialny strateg naszej epoki Józef Stalin mówi, że wojna ta „była nie tylko przekleństwem. Była ona jednocześnie wielką szkołą doświadczenia i problemem wszystkich sił naród. Wojna przedstawiła w prawdziwym świetle wszystkie fakty i wydarzenia na tyłach i na froncie, bezlitośnie zerwała wszystkie obsłonki i maski, ukrywające prawdziwe oblicze państw, rządów i partij i pokazała je bez żadnych ozdób ze wszystkimi ich brakami i walorami. Wojna stanowiła coś w rodzaju egzaminu dla naszego ustroju radzieckiego, dla naszego państwa i rządu, dla naszej partij komunistycznej".

Rząd radziecki i partia bolszewicka z honorem i z godnością zdały ten egzamin historii.

POKRZYŻOWANY „PLAN BARBAROSSY"

Wiadomo całemu światu, że **imperialiści Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji pomogli w przededniu drugiej wojny światowej do odrodzenia potęgi militarnej Niemiec faszystowskich i do skierowania ich agresji na wschód.** Z pełną aprobatą swego rządu banki amerykańskie Niemcy, stawały miljardy dolarów w gospodarkę niemiecką w rozwój potencjału wojennego Niemiec. Ale prowokacyjna polityka emerykańskich, angielskich i francuskich podżegaczy wojennych **zwróciła się przeciwko nim samym.**

W roku 1939 Niemcy faszystowskie napadły na Polskę. W szybkim czasie hitlerowcy okupowali Danję, Norwegję, Holandję, Belgję, wtargnęli do Francji, okupowali Grecję i Jugosławję. Bezpośrednie niebezpieczeństwo zwisło również nad Anglją.

Opracowany przez niemieckich szefów generalny „Plan Barbarossy", obliczony był na błyskawiczne rozgromienie Rosji radzieckiej jeszcze przed ukończeniem wojny z Anglją. Aję armia radziecka zmieniła opracowany przez hitlerowców „rozkład kalendarzowy" dla lat wojennych.

ROZWIANY MIT O „NIEZWYCIĘŻONYCH"

Rozgromienie Niemców pod Moskwą rozwiązało raz na zawsze mit, jakoby armia faszystowska była niezwyciężona. Stało się jasne że o wyniku wojny zadecydu je postawa zespołu morale armii, ilość i jakość dywizji, uzbrojenie armii zdolność organizacyjne dowódców.

Latem 1942 roku hitlerowcy skoncentrowali na froncie niemiecko - radzieckim 179 na ogólną **ilość 256 dywizji, które mieli wówczas do dyspozycji. W połowie września 1942 roku Niemcy wkroczyli na przedpola Stalingradu. W mieście rozpoczęły się walki ulicowe. Żołnierze radzieccy bronili dzielnie miasta, noszącego imię generalissimusa Stalina. Bohaterska obrona Stalingradu umożliwiła głównodowodzącemu Armii Radzieckich sił zbrojnych zadanie Niemcom miażdżącego ciosu.**

19 Listopada wojska radzieckie przeszły do kontrofensywy, okrążyły 330-tysięczną armię Paulusa i doszczętnie ją rozgromiły. Bitwa stalingradzka stanowi **ukoronowanie radzieckiej sztuki wojennej,** a klęska Niemiec pod Stalingradem oznacza rozpoczęcie się **zmierzch armii niemieckiej.**

SABOTAŻYŚCI DRUGIEGO FRONTU

Imperialiści Anglji i Stanów Zjednoczonych liczyli na to że ZSRR i Niemcy faszystowskie wzajemnie wykrwawią się i wyczerpią swe siły w walce, a wówczas oni — imperialiści — zdecydują po swojemu o losach Europy i całego świata. Truman mówił: „Jeśli przekonamy się, że wygrywają Niemcy, to pomagamy Rosji, jeżeli zaś przewaga będzie po stronie Rosji, to powinniśmy pomagać Niemcom, niech oni może liwie jak najbardziej wymordują się wzajemnie." („Pełnyj Istoriy historii").

Jakkolwiek już w roku 1942 Anglja i Stany Zjednoczone zobowiązały się stworzyć drugi front armia radziecka w ciągu czterech lat walczyła sama jedna przeciwko głównym siłom Niemiec faszystowskich i ich satelitom. Rokicje niści anglo - amerykańscy sabotowali stworzenie drugiego frontu w Europie. Powstał on dopiero wówczas, gdy losy Wraz z faszystowskich na front radziecko-niemieckim były już przesądzone. Ale i to nie wpłynęło na trwałą zmianę ogólnej sytuacji, ponieważ do ostatniej chwili Niemcy faszystowskie koncentrowały swe siły na froncie radziecko-niemieckim.

OPOKA POKOJU I BEZPIECZEŃSTWA

Kulminacyjnym etapem wojny była **bitwa wojsk radzieckich o Berlin.** 23 kwietnia oddziały radzieckie dotarły się na przedmieścia Berlina, jednocześnie ze wschodu, z północy i z południa. W dniu 25 kwietnia zamknęły one pierścień oblężenia od strony zachodniej. 2 maja ger. mp. niżon berliński skapitulował. 8 maja przedstawiciele hitlerowskiego naczelnego dowództwa podpisali akt o bezwarunkowej kapitulacji.

Zwycięstwo narodu radzieckiego wykuła partia bolszewicka z wielkim geniuszem militarnym generalissimusem Stalinem na czele. Każda operacja armii radzieckiej wkroczona była w ryt wytyczonych, według planów i pod kierownictwem Józefa Stalina. W wyniku drugiej wojny światowej Związek Radziecki i jego siły zbrojne stały się jeszcze silniejsze i bardziej zahartowane.

Okazało się jednak, że koła rządzące państw imperialistycznych nie wyciągnęły konsekwencji z doświadczeń drugiej wojny światowej. Rozgromienie hitlerowskiej machiny wojennej przez armię radziecką i losy, które stały się udziałem Niemiec faszystowskich, niczego nie nauczyły agresywnych kół imperialistycznych. **Churchill i jemu podobni ministrowie w kuźnicie agresji starają się do spółki z prawicowymi socjalistami rozpętać nową wojnę,** zawierają pakty, których ostrze skierowane jest przeciwko ZSRR i krajom nowej demokracji które wkroczyły na drogę rozwoju socjalistycznego

Ale potężny, coraz bardziej wzmacniający się obóz demokratyczny zagradza drogę kilce podżegaczy wojennych. U boku Związku Radzieckiego stają do walki o pokój szerokie masy ludowe wszystkich krajów. W oczach ich wszystkich Związek Radziecki, który odegrał decydującą rolę w rozgromieniu faszyzmu, jest trwałą opoką pokoju i bezpieczeństwa na świecie.

Armia Czerwona w ataku pod Kurskiem

Dokończenie trzeciego dnia procesu

Ideologię hitlerowską

chciał wszczepić Doboszyński w naród polski

Jak organizowano bojówki endeckie

W trzecim dniu rozprawy oskarżony odpowiadał na pytania prokuratora. Wyjaśnienia Doboszyńskiego dotyczyły jego działalności w okresie przedwojennym i w czasie wojny. Poniżej podajemy dokończenie trzeciego dnia procesu.

Mówiąc o pracy organizacyjnej i ideologicznej w terenie oskarżony potwierdza swe zeznania, złożone w śledztwie, kiedy to podawał, że zajmował się o pikietowanie sklepów żydowskich, kolportowanie prasy narodowej, prowokowanie zajść antyżydowskich, z policją itp. **Zajścia te pozwalały na wyrobienie sobie ostatecznego poglądu na zapał poszczególnych narodowców i wprowadzenie tłumu w stan podgorączkowy, w którym prowokowanie masowych zajść nie było już rzeczą trudną".**

Podstawą dla wyszkolenia grup narodowych były publikacje Dmowskiego. prof. Rybarskiego oraz książka oskarżonego pt. „Gospodarka Narodowa". Specjalne znaczenie miały książki antysemickie jak np. „Zmierzch Izraela" Rolskiego i „dwa, czy trzy inne wydawnictwa, traktujące o masonerii.

Następnie oskarżony udziela Sądowi wyjaśnień w związku z zajściami, które wydarzyły się w r. 1936. „W Krakowie — mówi oskarżony — były zajścia, wywołane strajkiem w firmie „Semperit", które doprowadziły do starcia z policją i pewnej ilości zabitych i rannych.

Zajścia te przybrały charakter antyżydowski w formie rozbicia sklepów żydowskich na ul. Floriańskiej. Jednocześnie były zajścia w Lisiskach, urządzone przez tamtejszych narodowców. Został rozbity posterunek policji i kilka sklepów żydowskich. Były także duże zajść na mniejszą skalę na terenie różnych powiatów.

ROLA GRANATOWEJ POLICJI

Na pytanie prokuratora, kogo chciał oskarżony uderzyć, organizując pogrom myślenicki, Doboszyński odpowiada bez namysłu: „Sanację".

Prokurator wobec tego cytuje fragmenty z wystąpienia „Samozwony narodu" r. 1938, zatytułowanego „Rozprawa myśleniecka przed sądem".

W rozprawie tej czytamy: „Oskarżony składając zeznania jako motyw zorganizowania napaści na Myślenice, podawał następujące przyczyny: „zaczęło działać Stronnictwo Ludowe. Zaczęły rozwijać aktywność związki klasowe.

Na zebraniu rady powiatowej Stronnictwa Narodowego postanowiono przeciwdziałać „komunistycznej fali". Zdecydowano zorganizować w tej sprawie 3 zebrania: w Rybnie, Czyżynie i Skawinie. Zrozumiałe, że zebrania te musiały odbywać się pod ochroną straży porządkowej. Krakowa z tego okresu nie mogłem poznać. Była to, że się tak wyrazę, Barcelona, wcześniejsza o miesiąc".

W dalszym ciągu zeznań oskarżony niedowzmacnia podaje, iż lądę na Myślenice chciał uderzyć we Front Ludowy.

Na pytanie prokuratora, czy wiadoma mu jest rola, jaką odegrała tzw. granatowa policja w okresie okupacji, a w szczególności czy wie on o współudziale jej w akcji ekstermincji Żydów, Doboszyński odpowiada, iż mimo, że przebywał poza granicami Polski wiadome mu było, że duża część granatowych policjantów zachowywała się w sposób skandaliczny.

Prokurator: — Oskarżony zeznając w związku ze sprawą myślenicką przed sądem sanacyjnem był w pewnej mierze prokiem co do roli policji granatowej. Powiedział on dowódcom m. in.: **„Ta policja będzie potrzebna, kiedy dojdzie w Polsce do rozbicia wielkich porządków".**

HITLERYZM I ENDECJA

Zapytany przez prokuratora, czy Obóz Narodowy był pod wpływem hitleryzmu, oskarżony nie chce dać jasnej odpowiedzi. Sąd odczytuje zeznania, które mówią m. in.:

Pierwszy wpływ ideologii SN precyzujące stosunek Stronnictwa do Niemiec nastąpił w roku 1934. Ideologia ta po stronie polsko - niemieckiej wybitny publicysta SN, b. senator Kozicki wypowiedział się na łamach „Gazety Warszawskiej" przychylnie o tej umowie. Od tej chwili aż do wiosny 1939 r. w SN nurtowały silne prądy za zbliżeniem do Niemiec. Zwolennicy zbliżenia podkreślali, zgodnie z wytycznymi propagandy hitlerowskiej, że Polska i Niemcy mają tych samych wrogów w świecie, kierowanych jak się wczas mówiło, przez grupy żydowsko - masońsko - komunistyczne. Dochodzono do wniosku, że Polska, Niemcy i Włochy faszystowskie, stanowią naturalną wspólnotę ideową. Do tej wspólnoty ideowej potem wliczać i frankistowską hiszpanję.

Przekonanie o pewnej wspólnocie ideowej z narodowo-socjalistycznymi Niemcami utrzymywało się nadal i przy innej polityce Niemców w czasie okupowania przez nich ziem polskich, mogłoby znaleźć swój praktyczny wyraz polityczny.

Dla oświetlenia tej tezy oskarżonego w penetracji hitleryzmu w Polsce prokurator odczytuje zeznania oskarżonego:

„Pierwsza instrukcja dotyczyła szerzenia poglądu, że ideologia hitlerowska i ideologia narodowa polska są zbieżne. Dodatkowo kazano mi zwracać uwagę na fakt, że Hitler zawarł do porozumienia z Watykanem i zawarł konkordat, co miało wpłynąć na pogląd katolików polskich w kierunku usposobienia ich przychylnie do ideologii hitlerowskiej. Tę część instrukcji wypowiedziałem w życie przez cały czas mojej służby w wywiadzie niemieckim.

Druga część instrukcji dotyczyła propagandy za zbliżeniem polsko - niemieckim, przy czym rezydent kazał mi podkreślać, że Niemcy hitlerowskie nie mają żadnych zaborczych zamiarów względem terytorium polskiego, natomiast zainteresowane są Ukrainą.

Instrukcję wykonywałem przy pomocy wszystkich możliwych mi środków działania politycznego, a więc przemówień i odczytów, rozmów, książek i artykułów oraz w ramach działalności organizacyjnej SN.

Trick zastosowany przeze mnie polegał na tym, że poszczególne zasady ideologji narodowej kojarzyłem z tezami z zasad katolickich, czy z dzieł pisarzy takich jak Dmowski lub Chesterton, czy tzw. idei jagiellońskiej, potem dopiero wskazywałem na zbieżność z ideologią hitlerowską. Taktyka ta wymagała dużej umiejętności, gdyż przestawienie polskiego Obozu Narodowego z tradycyjnej postawy antyniemieckiej na postawę proniemiecką, było procesem psychologicznym trudnym i wymagającym czasu i cierpliwości.

METODY PRACY SZPIEGA

Chcę podkreślić, że ostrożne przeszczepianie hitleryzmu do polskiej ideologji narodowej i przyjaźniwe budzenie sympatji dla poszczególnych dziedzin ideologji hitlerowskiej wydawało znaczne wyniki, zmarnowane częściowo wskutek nieodzorczej polityki Niemców w Polsce w czasie wojny.

Zamierzam się posługiwać w propagandzie i w przemówieniach publicznych tezą hitlerow ską, że międzynarodowy kapitał żydowski dopomógł komunistom w dojściu do władzy i podzielił Niemcy. Zbliżenie polsko - niemieckie ułatwiło również wprowadzenie do propagandy antysemickiej elementów antyrosyjskich.

W ramach mojej działalności propagandowo - ideologicznej od bywałem częste rozmowy z dziennikarzami ONR, w osobach dr. Tadeusza Głuziańskiego, Pożarskiego, Todiebena, Czerwińskiego, redaktorem „ABC", dr. Wiktorem Zaleskiego i innych. Na ideologię grupy Bolesława Piaseckiego gorąco zachęcałem przez bliskie kontakty i częste rozmowy z Wojciechem Wasiutyńskim, który był wówczas czołowym ideologiem tej grupy.

Obok działalności organizacyjnej i przemówień publicznych realizowałem zleconą mi propagandę ideologiczną jeszcze na trzeci sposób, w formie prasy pisarskiej. Wydałem książkę „Gospodarka Narodowa". Treść jej w zarysach uzgodniłem z Paulem w Berlinie w 1933 r.

Druga część instrukcji, danej mi przez wywiad niemiecki, nawiązywała mi przygotować zbliżenie polityczne polsko - niemieckie.

W styczniu 1934 r. po podpisaniu paktu polsko - niemieckiego otrzymałem nową instrukcję wpływania w tym kierunku, by przyjęcie tego paktu w społeczeństwie polskim było jak najgorętsze. Na jesieni 1933 r. zwróciłem się do Niemców z zapytaniem, czy mam przystąpić do SN, czy wstąpić do masonerii. W odpowiedzi otrzymałem rozkaz, iż powiedział mi, bym z przystąpieniem do jakiejś organizacji narodowej poczekał aż do wyjaśnienia zarysowujących się wówczas w ruchu narodowym tendencji rozłamowych.

W Warszawie przypominam sobie następujące nazwiska osób na które starałem się wpływać w kierunku, by propagowały zbliżenie polsko - niemieckie: **Bielecki, Chmielielliski, Stypułkowski, Wasiutyński i Pożaryski.** W Krakowie rozmawiałem na ten temat z narodowcami znajomymi mi z Obozu Wielkiej Polski, **Pozowskim, Surzyckim i Jelońkiewiczem,** z pisarzem **Karolem Rubertem Rostworowskim** oraz ze sfer uniwersyteckich z **prof. Folkierskim, Oszadkiem i Heydlem.** Byłyjeszcze poza tym trzy ośrodki, w których działałem: moje środowisko zawodowe, środowisko Związku Zielonych, gdzie należałem do zarządu pow. krakowskiego oraz konspiracyjna grupa pod przewodnictwem prof. Heydla. **W wykonaniu instrukcji niemieckiej we wszystkich tych trzech ośrodkach łanszowałem ideę zbliżenia polsko-niemieckiego.**

Oskarżony powtórzył swoje tłumaczenie, że fragment ten należy do zeznań, które mu podtrzymuje.

MIN. GRABOWSKI — AGENTEM

Przechodząc do wyświetlenia działalności oskarżonego po r. 1939 prokurator pyta, kto zwolnił Doboszyńskiego z więzienia w lutym 1939 r.

Osk: — Min. sprawiedliwości — Grabowski.

Prok.: — Czy oskarżony pisał do Grabowskiego?

Osk.: — Mój obrońca adw. Stypułkowski prowadził w tej sprawie z Grabowskim rozmowy. Wydaje mi się, że była to inicjatywa Grabowskiego.

Prok. — Czy oskarżony nie zdziwił się, że sanacyjny minister udziela oskarżonemu urlopu z więzienia?

Oskarżony oświadcza na to wykrętnie, że Grabowski uczynił to z obawy przed porachunkami ze strony narodowców, zdając sobie sprawę, że rządy sanacyjne są zachwiane.

Prok.: — A co oskarżony wie o Grabowskim?

Osk.: — Podejrzewano go o służenie wywiadowi niemieckiemu.

Doboszyński stara się sugerować, że podejrzewanie Grabowskiego o współpracę z wywiadem niemieckim nie ma związku ze zwolnieniem Doboszyńskiego z więzienia w 1939 r.

Odpowiadając w dalszym ciągu na pytania prokuratora, Doboszyński zeznaje, że po zwolnieniu z więzienia objeżdżał całą Polskę z odczytami i przemówieniami, deklarując się jako wróg Niemiec. Mimo, iż po wyroku w sprawie Myślenic nie wolno mu było służyć w wojsku, we wrześniu 1939 r. wstępuje do armii.

Prokurator: — W 1939 r. oskarżony nie był powołany do wojska?

Oskarżony: — Nie byłem.

Dla wyjaśnienia czy oskarżony wstąpił do wojska z własnej inicjatywy, prokurator odczytuje fragmenty zeznań, złożonych przez oskarżonego w śledztwie. Zeznał on wówczas m. in.: „Jeżeli chodzi o dalsze instrukcje, to **w ciągu lata 1939 r. otrzymałem jeszcze dodatkowe wskazanie, żebym się poświęcił także udziałowi w kampanii polsko - niemieckiej znów w tym samym celu, żeby mieć w społeczeństwie polskim nieposzlakowaną kartę".**

„W kilka dni później spotkałem się po raz ostatni z rezydentem. Rezydent powiedział mi, że wojna jest tuż. Że kampania polsko - niemiecka będzie trwała krótko i powtórzył daną mi już w lipcu instrukcję.

U NIEMIECKIEGO PUŁKOWNIKA

Prokurator: — Czy oskarżony był kiedykolwiek w gmachu ministerstwa marynarki wojennej w Paryżu?

Oskarżony: — Nie byłem.

Prokurator odczytał wyjątki z zeznań oskarżonego złożonych w śledztwie. Brzmiały one następująco:

„Z początkiem lipca 1940 r. przyjechałem do Paryża po rozwiązaniu i dywizji Wojska Polskiego, w której wówczas służyłem. Po przyjeździe do Paryża poszedłem pierwszego dnia do znanej mi księgarni. Michel zaprowadził mnie do gmachu min. marynarki wojennej w Paryżu przy ul. Royale, gdzie skontakto wał mnie z pułkownikiem niemieckim. Pułkownikowi temu powiedziałem swój numer i okoliczności mego ostatniego kontaktu w grudniu 1939 r. wytłumaczyłem, że w międzyczasie byłem tylko raz w Paryżu na krótkiej przepustce i że czuję się inwigilowany.

Prok.: Dlaczego oskarżony wymienił właśnie gmach ministerstwa marynarki wojennej? Doboszyński nie potrafił dać na to pytanie istotnej odpowiedzi.

Prok.: — Obawiam się, że w dalszym toku sprawy oskarżony zmieni zdanie co do tego, dlaczego jako miejsce spotkania wymienił gmach ministerstwa marynarki wojennej w Paryżu.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony przyznaje, że znał Stanisława Grocholskiego, którego brał był agentem gestapo, a później anglosaskiego wywiadu. Oskarżony słyszał również, że jedna z sióstr Grocholskiego zginęła zastrzelona przez członków Ruchu Oporu w Warszawie za służbę u Niemców.

Prokurator: — Może oskarżony zeznać w jaki sposób Stanisław hr. Grocholski wykradł notę Związku Radzieckiego i dostarczył ją oskarżonemu?

Oskarżony przyznaje, że notę otrzymał od hr. Grocholskiego, który, jak twierdzi, miał swoje dawne stosunki w ministerstwie spraw zagranicznych rządu londyńskiego i przecował potem w sztabie głównym, upiera się jednak, że Grocholski noty „nie wykradł".

Oskarżony wyjaśnia następnie, że notę tę opublikował mimo, iż komitet zagraniczny SN i publicyści tej sprzeciwiał się.

Wynalazca „skubacza" u wiecmin. Tkaczowa

„Słowo Polskie" jako pierwsze doniosło o rewelacyjnym wynalazku maszyny do przecinki buraków cukrowych, skonstruowanej przez małorolnych chłopów, ob. ob. Henryka Garbacza i Skuplenia ze wsi Chwałów w pow. świdnickim.

Obecnie dowiadujemy się, że wicemin. Rolnictwa i Ref. Roln. ob. Tkaczów przyjął na dłuższej audiencji ob. Henryka Garbacza, informując się szczegółowo o pracy nad maszyną i wyrażając uznanie dla wynalazku. Doceniając kwalifikacje ob. Garbacza, wicemiinister Tkaczów wysunął propozycję doszkolenia konstruktora w zakresie techniki rolniczej, aby po ukończeniu studiów mógł on objąć stanowisko instruktora mechanizacji rolnictwa przy Dyrekcji Okręgowej Państwowych Gospodarstw Rolnych we Wrocławiu.

(gż)

PACZKI PEKAO
cenne i wartościowe dary
twego krewnego z Ameryki
Informacje: Bank PKO w Warszawie, ul. Traugutta 7
Oddziały PKO i PCH w miastach wojewódzkich
K-2043

Poza nawiasem narodu

Kiedy w 1939 r. wywiad niemiecki angażował majnniera Adama Doboszyńskiego, mało znanego wówczas i niedowarzonego działacza „narodowego" nie było to zwyczajna transakcja szpiegowska. Kupiono pospolitego agenta, który za pieniądze dostarczać będzie wiadomości. Chodziło o znacznie większą stawkę: o stworzenie w Polsce agentury, która systematycznie kierować będzie dźirowaniem na terenu Polski ideologii faszystowskiej. Doboszyński zaprzecza na rozprawie gołosłownie faktom współpracy z wywiadem niemieckim, do których przyznał się w śledztwie. (Za czekamy, jakie będzie stanowisko oskarżnnicielsk w toku postępowania dowodowego — powiedział prokurator.) Ale jeśli chodzi o sprawę rosnących wpływów hitlerowskich w tzw. „obozie narodowym" i jeśli chodzi o to, że działalność Doboszyńskiego szła wyraźnie po linii wzmocnienia tych wpływów, na nic się nie zdają wykręty.

Szczególnie wyraźne były te wpływy niemieckie w środowisku Toboszińskim, gdzie w szeregach Stronnictwa Narodowego było wielu Niemców i gdzie niewątpliwie działali niemieccy agenci — stwierdza Doboszyński na rozprawie. Nie trzeba trzeźwą przypomnieć rzeczy notorycznie znanych: lata pomiędzy 1933 a 1939 rokiem — to był okres, w którym nacjonaliści spod znaku ONR, SN, czy Falangi pełnymi garściami czerpali z teorii i praktyki hitlerowskiej, pragnąc zastosować ją dla obejścia władzy w Polsce.

Były to jednak zarazem lata budzenia się coraz większej czujności mas ludowych, powstających do walki z faszyzowaniem życia polskiego.

To są czasy nie tylko Myślenic i Przytyka, ale czasy montowania frontu ludowego, czasy „Wiosny ludu", strajków okupacyjnych i strajków chłopskich. I jest rzeczą zupełnie logiczną, wypływającą z natistotniejszych założeń tego ruchu, który mieniąc się być „narodowym" wchodził w coraz ściślejsze związki z doktryną i praktyką nacjonalizmu ale niemieckiego, że w walce o władzę głównego wroga widzicki nie w dzierżącej wówczas władzę klice sanacyjnej, ale właśnie w radykalizujących się masach ludowych.

Na rozprawie Doboszyński zeznał, że sanacyjny minister sprawiedliwości, Grabowski z własnej inicjatywy udzielił mu urlopu z więzienia, gdyż widocznie liczył się z potrzebą zaskarbienia sobie względów obozu, który może niedługo znaleźć się przy władzy.

Oto jeden z wymownych dowodów sposobu myślenia ludzi Bonu, do którego należała wówczas zarówno sanacja, jak endecja: frontu rekacji.

Ale w wypadku zresztą może podwody były jeszcze inne: Doboszyński zeznał, iż słyszał pogłoski, jakoby min. Grabowski był związany z wywiadem niemieckim. Kto jak kto, ale Doboszyński mógłby praw dopodobnie coś o tym powiedzieć...

Swą walkę z rosnącymi siłami polskiego obozu postępu kontynuował Doboszyński w czasie wojny. A więc w Anglii głównym wysiłek rozwinięty ideologiczny idzie w kierunku podkopywania rządu gen. Sikorskiego, a szczególnie sabotowania wszelkich prób porozumienia tego rządu ze Zw. Radzieckim, najkonsekwentniejszym wrogiem faszyzmu. Temu celowi służy pisemko „Walka", w której celu zakłada Doboszński tzw. Komitet Zagranicznyy Obozu Narodowego. I nie jest bynajmniej przypadkiem, że po zmianie polityki Sikorskiego wobec ZSRR i po śmierci generała „Walka" przestaje wychodzić, a kolumne wojenne rozwiązany. Były niepotrzebne...

Nie ma przypadków w działalności Doboszyńskiego. Tory tej działalności wytoczone były dokładnie przez niemiecki wywiad. Ale nie ujmujmy znaczenia temu kondydatowi na fuehrera: on w tym wytężaniu torów brał chętny udział całą duszą konsekwentnego zwolennika kapitalistycznego faszyzmu.

Z tej konsekwentnej linii faszystowskiej nie sprowadziły go ani przepaskiwane przez polskie ulice mieckiej wobec Polski, ani groby milionów Polaków pomordowanych przez faszystów niemieckich, — wśród nich nawet groby faszynują cych nacjonalistów polskich, którzy padli z rąk Niemców, zanim ci wmogli z szału niszczenia wszystkiego co polskie.

Na te groby usiłował powoływać się Doboszyński, wymieniając nazwiska ludzi z „obozu narodowego", którzy zginęli w Oświęcimiu. Ale Doboszyński, agent niemiecki, nie ma prawa mówić o tych, którzy zginęli w Oświęcimiu. Bo Doboszyński postawił się dawno poza nawiasem narodu polskiego.

Andrzej Klominek

Tę wystawę powinni obejrzeć wszyscy

W Muzeum Narodowym w Warszawie zostały otwarte dwie wystawy: mick ewiczowska i puszkinowska. Obok pamiątek, dokumentów i curiosów wydawniczych zgromadzono tam szereg starych sztychów, fotografii i litografii, obrazujących tło historyczne epoki, w której żył i był wielki poeta. Ta wielka wystawa, obejmująca ponad 6.000 eksponatów, winna przyciągnąć jak najwięcej zwiedzających i wycieczek z całego kraju. We wrześniu zostanie przywieziona do Krakowa, a następnie do Wrocławia i Poznania.

Biało — czerwona amuga sztandaru biegnie spod szklanego sufitu i miękko spływa wokół miałej gablotki. To sankturium całej wystawy — rękopis „Pana Tadeusza". Na pożółkłym papierze drobne literki układają się w równe wiersze. „Właśnie z lasu wracam, towarzysze całe..."

Bardzo wzruszającym działem będą bez wątpienia dla wszystkich pamiątki osobiste po Mickiewiczu. Oto różowo-zielona szarfa, którą założył na oficjalną wizytę u króla Sardynii — Alberta. Oto portfel poety z biletem wizytowym, jego pióro, tabakierka w której zachowała się odrobina tytoniu, fajka szachy, wreszcie medalion z miniaturą Maryli — ponoć się z nim nie rozstawał...

OD NOWOGRÓDKA DO KONSTANTYNOPOLA

Ale najbardziej interesującą i najobszerniej ujętą jest część wystawy, którą można by zatytułować „od Nowogródka do Konstantynopola". Jest to bowiem przegląd całego życia poety — jego przeżyć osobistych, podróży twórczości i działalności politycznej.

A więc okres pobytu w Nowogródku i w Wilnie — metryka, świadectwo maturalne ówczesne zbiorki pieśni, balonskiej — „pieśni gminej", tamtaże pełnie widok Uniwersytetu Wileńskiego; Lorne portrety Pierwsze wydanie „Ballad i Romansów". I znowu Wilno — portrety Filarty; pamiętniki Bąkowe, portret Nowosilcowa...

Następuje wyjazd do Rosji. A więc podobizny „Przyjaciół Mickeli" — Puszkina, Waziemskiego, Rylejewa, korespondencja z Szymanowską, pierwsze wydanie „Sonetów krymskich"; rękopis „Konrada Wallenroda"...

Pobyt w Niemczech — kontakty z Goethem i Heglem. Wzrost popularności, portret robiony przez Slattera, na zamówienie Goethego. Podróż do Szwajcarii — ówczesne pejsaże.

Wreszcie Paryż — pierwsze wy danie „Ksiąg Pielgrzymstwa"; zagraniczne i krajowe (talne), liczne wówczas odpisy recze „Ksiąg". Okres Legionów, republikanizm, pisma polskie, „Trybun Ludów". Można by tek cytować w nieskończoność. Liczba eksponatów mickiewiczowskich wynosi ponad 5 tys...

OD MOSKWY DO PETERSBURGA

Wystawa puszkinowska — akcentniejsza znacznie w rezmiarach, zawiera jednak arcyciekawe gabinety. Ukazuje przede wszystkim wielki pietyzm, jakim poeta cieszy się w kraju rodzinnym. Dowodzi tego są liczne wydania dzieł Puszkina. Przyczym przewalczania jest liczba wydań przedwojennych. Pierwsze powieści biograficzne na temat życia Puszkina pojawiły się dopiero po rewolucji.

Szczególną uwagę zwracają ilustracje do bajek puszkinowskich, wykonane przez artystów ludowych ze wsi Palech pod Włodzimierzem. Ludzie ci, którzy do tej pory uprawiali bizantyjską sztukę religijną, sami wystąpili z projektem ilustracji do utworów Puszkina. Próba wypadła znakomicie.

Wystawa puszkinowska jest ujęta podobnie jak mickiewiczowska. Szereg sztychów i litografii, mału je tło epoki: wystawę zamyka nekrolog Puszkina, ułożony przez Mickiewicza, który ukazał się w czasopiśmie „Le Globe".

A. G.

Z wędrówki po uzdrowiskach

O kwiatach, wannach i reumatykach

(Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego")

Ciechocinek jest w letnie, upalne dni jak wymarły. Odurzające zapachy kwiatów czatują w wąskich alejach, wiatr niesie aloe ny wiew od tężni. Na obrzeżnym basenie, łykając słoną wodę, ajed dają do kąpieli po sąbawnej opłynął maszyn. Ciechocinek ma w herbie sól i kwiaty: tyle tu zapachu i tyle słonego smaku.

Więc: słynne dywany kwietne. Tkane umiejętnie, przemyślnie, wszelkimi kolorami, pachnące i świeże. Więc: zegar słoneczny, ka jendar, mieniający co chwilę, czarodziejsko, dość dnia. Inkubatory, niosące ten zapach do kąbin, do inhalatorów. Orkiestra wtórująca śmiechom ludzkim z „Europy". Gdy przeminie upał dnia i słońce schowa się za tężnie, w parku zdrojowym, kwiaty cyfrą różami i śpiewem słowików, w pijalni, spotykamy się wszyscy, celąc przez rurkę „Krzysztofa" i zdrowie.

To jest jeden Ciechocinek: ten wszystkim znany, pociągający, ten powierzchowny.

DRUGI CIECHOCINEK

Inny kryje się za szybami ośrodka klinicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Patrzy tam na skrawek nieba godzinami, dniami, tygodniami — młoda student ka konserwatorium fortepianiego — Kopicka. Ma 24 lata. Dwa lata temu zapadła na straszną chorobę zwaną bebe „Semper".

Od 7 miesięcy Kopicka nie może chodzić, podnieść się na łóżku, poruszyć nogą. Używając czasu przesiedzę piędzinny ta drobną nieciężiość i wyrządzamy mimowolną krzywdę dzielnemu dr. Witwickiemu. Bo kilka dni temu Kopicką przywieziono do basenu solankowego, gdzie — łu swemu przerażeniu i radości razem, zanurzona w wodzie zaczęła chodzić. Naprawdę chodzić! W wodzie ciało traci na ciężarze ostatnie kończyny wytrzymały jego wagę. Kopicka czeka jeszcze długa, ciężka kuracja, otoczają ją może operacje, zmierzające do przyszczepienia pewnych mięśni zdrowych w miejsce obu martwych, ale to jest droga ku zdrowiu.

Ten drugi Ciechocinek ukazuje się naszym oczom gdy zwiedzamy zakłady zapleśkowe i inhalatoria, gdy dr. Iwanewski pokazuje nam z dumą swoje dzieło: potężny basen betonowy, podzielony na sektory, gdzie jak w planie szachownicy, co roku przez sześć lat regenerować się będzie borowina. Ten drugi Ciechocinek, to elektroterapia, to basen solankowe o ciepłej wodzie, zawierającej tak znaczny procent soli, że pływać w nich jest nadz wyczaj lekko, to obszerna sala mechanoterapii, podnosząca urządzenia znacznie bardziej nowoczesne od Łądka - Zdroju.

Ten drugi Ciechocinek zastaje my w warzelni soli, gdzie kotłowy Władysław Gebry siak, tłumacząc nam niezbyt skomplikowany proces stężenia solanek i wydobywania soli pierwotny proceder „prędnysłowego" Ciechocinka — potężną drewnianą łopyścią grzebie w mętnej, gorącej sadzawce, by za chwilę wyciągnąć z wody blaty, zypki złotek soli, 22 tony takiej czystej soli eksportuje Ciechocinek co miesiąc w świat.

KAPRYŚNA TERMA

Terma ciechocińska jest oczkiem w głowie zakładu. Tryska ona z głębokości 1300 m, posiada temperaturę 40 stopni, a wydajność 5.000 litrów na minutę. Przy li się w pijalni, stumi w wannach.

Solanka ciechocińska jest kaprylna, jak piękna kobieta. Nie można jej podgrzewać, bo traci swoje własności. Nie można wydobywać jej stalowymi rurami: bo zniszczy je, jak to już stało się w roku 1938.

Ukryta na uboczu, sterczy przy szosie, stalowa, drewniana wieża szytu. U stóp leżą kury i olbrzymie „łyżki". Spółdzielnia Robót Inżynieryjno - Wiertniczych rozpoczyna wiercenie w nowym miejscu pragnąc dokopać się do głębokości 1400 m. Terma, która z tej głębokości wytryśnie będzie miała 40 stopni ciepła. Codziennie, mozolnie, po 2 metry na dobę pracy, wgryzać się będą świdry w ziemię ciechocińską. Pożądana głębokość osiągnięta zostanie dopiero z wiosną 1951 roku. Nad pracami, grupy inżynierów i robotników ciąży wielki znak zapytania. Czy dokopią się do termy? Wiercenia rozgrzane stokrotnie wodą we deski szybu. W mroczniej cze huści wieży kryje się emocja.

ZDROWI ZAJMUJĄ MIEJSCE CHORYM

Ciechocinek jest uzdrowiskiem. Przyjeżdża tu jednak pewna ilość wczasowiczów w ramach Funduszu Wczasów Pracowniczych. Nie tylko reumatycy, ludzie chorzy na ischias, lumbego, przewlekłe stany zapalne narządów rodnych, skazę artretyczną, otyłość, niedokrwistość, błednicę, nadciśnienie, krzywicę, skazę limfatyczną i wysiękową, gruźlicę gruczołową i kostnostawową, czy nawet rozedmę płuc — przyjeżdżają tu zalować zdrowie: po ulicach i deptakach Ciechocinka snują się spora ilość zdrowych. Tłumi w tym pewien paradoks: monotonne życie Ciechocinka niezbyt nadają się na wczasy, a samo uzdrowisko często na katastrofalną ciasnotę mieszkaniową.

Nikt bowiem, ani w swoim czasie okupant carski, ani hitlerowski nie postarał się, aby wznieść tu domy mieszkalne. Wybudowane przed wojną pensjonaty nie rozwiązują kwestii, tym bardziej, że przeważnie znajdują się one jeszcze w ręku prywatnym. Wcze sowiec zajmują 300 łóżek. Ciechocinek posiada ich razem 4.000, wobec 9.000 przed wojną.

Do tak katastrofalnego spadku przyczynia się jeszcze zajęcie wiele ju gmachów, dawniej przeznaczonych dla kuracjuszy, na różne urzędy i instytucje, chociaż zde się się nagminna w cierpiącej na kryzys mieszkaniowy Polsce. Drobny przykład: w jednym z hotel, zmuszeje się w Ciechocinku gimnazjum, do którego uczęszcza 100 uczniów i uczennic z miasta a 300 dojeżdża. Gdyby to samo gimnazjum przenieść do jakiejś miejscowości okolicznej, stosunek ten nie uległby zapewne zmianie, a Ciechocinek zyskałby locum dla kilkuset kuracjuszy.

Prócz tego postersone wiele mieszkań prywatnych. Uzdrowisko straciło 3.000 łóż.

Wydaje się, że jedynym wyjściem z sytuacji byłoby zbudowanie nowego Domu Zdrojowego w Ciechocinku z większą ilością łóżek wyłącznie dla kuracjuszy oraz zlikwidowanie wczasowiska.

Możliwości Ciechocinka są olbrzymie: wydaje się obecnie 1000 kąpieli w wannach dziennie. Może na ich wydawać 1200 na godzinę!

NIE KAŻDY WIE O TYM

Że w kwiatach Ciechocinka ukryte jest cierpienie. Nie zdrowych radować one winny, ale chorych. Aby opuszczając to za topione w zieleni i słonym zapachu tężni uzdrowisko, błogosławił je na zawsze w pamięci.

Leszek Goliński

Ankieta „Moje uwagi o wczasach"

Wczasowicze domagają się rozrywek kulturalnych

Ogłoszona przez redakcję „Słowa Polskiego" ankieta p. n. „Moje uwagi o wczasach" wzbudziła żywe zainteresowanie. Napływają już pierwsze wypowiedzi, spośród których co ciekawsze będziemy drukowali. Poniżej zamieszczamy wypowiedzi bawiącego na wypoczynku w Polanicy - Zdroju, p. Kazimierza Jesiona z Wrocławia.

Polanica - Zdrój, w czerwcu

Przebywający tu bądź na wypoczynku, bądź na leczeniu wczasowicze i kuracjusze dokładnie odczuwają brak rozrywek kulturalnych. Jedyne kino, wyświetlające przy tym dawno grane filmy, nie zaspakaja potrzeb.

Dlaczego w inicjowanych obecnie wędrówkach po kraju omijają uzdrowiska nasi literaci? Dla czego nie wyglądają oni w nich odczytów np. o powstawaniu literackiego? Wazek zmy ledziby na wczasach wyjątkowo wdzięcznych słuchaczy!

Ludzie są tu wolni od zajęć, porządnie wypoczęci, spragnieni dobrej strawy duchowej. Przyjaciół też z zachwytem zarówno od czyt z dziedziny wiedzy medycznej, jak i prelekcję poświęconą sensacyjnym wynalazkom lub twórczości głośnych pisarzy.

Podobne prelekcje — powiązane na następnie w sąsiadujących o sobą uzdrowiskach — stałyby się dokonałą propagandą wiedzy, bądź wśród ogółu coraz żywsze zainteresowanie jej osiągnięcia.

Ludzie na wczasach zabijają nudy grą w karty, spacerami z kieownikami domów wypoczynkowych, zbieraniem płotek lub szukaniem przygód. W tem spokoju przepasowania partygodzinowe możliwości poznania licznych zjawisk współczesnego życia.

Czyż nie jest to marnowaniem cennego dla człowieka czasu? Czasu nadanier wyjątkowo sprzyjającego rozbudzaniu ludzkiego umysłu?

Trzeba, żeby czynniki powołane jak najrychlej przemyślały tę sprawy. I żeby zapewnijy kursajuszom w uzdrowiskach rozrywki kulturalne, mogące i przyjemnie sobewiję, i zwiększyć zasób wiedomości.

Kazimierz Jesion

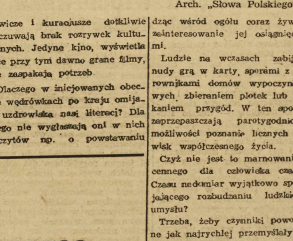

POLANICA — Dom Zdrojowy
Arch. „Słowa Polskiego"

Punkt obserwacyjny

Współzawodnictwo w życiu prywatnym

Nie rozumiem, dlaczego świetne metody współzawodnictwa w pracy, która tak dobre rezultaty daje w życiu zbiorowym, nie mogłyby przenieść się na życie prywatne. Można by na przykład wezwać do współzawodnictwa naszych sąsiadów, czy znajomych.

Warto by nawet opracować regulamin takiego „towarzyskiego współzawodnictwa".

Np. zapraszamy państwa Jabłkowskich do współzawodnictwa w ogrodzie.

Ustalamy, że za wpuszczanie do naszego ogrodu ich kur, które wydziobują nam wszystkie warzywa — wpisujemy im 10 punktów karnych. Za zrywanie naszych owoców policzymy im 20 punktów karnych, a za rywanie kwiatów — nawet 30 punktów karnych.

Naszym sąsiadom Kozłowskim za granie na „hyperhetere" po godzinie 10 w nocy, tak 15 nie można zmrużyć oka, policzymy 50 punktów karnych. Za głośne kłótnie, z których nasze dzieci i papuga uczą się brzydkich słów, możemy policzyć Kowalskim 100 punktów karnych.

Oczywiście powinny być i punkty dodatnie. Za uprzejmy ukłon przy spotkaniu liczę panu Jabłkowskiemu 5 punktów dodatnich. Za punktualne przyjście na spotkanie liczę panu Kowalskiemu 20 punktów dodatnich. Za przedterminowe oddanie pożyczki liczę za każdy dzień przed terminem panu Kozłowskiemu 10 punktów dodatnich, a pani Jabłkowskiej za niewyrzucanie śmieci do naszego ogrodka — nawet — 50 punktów dodatnich.

Za oddanie pożyczonej książki, co jest wydarzeniem wyjątkowym, powinno się liczyć 250 punktów dodatnich, aby zachęcić ludzi do tego rodzaju kulturalnego „nad-czynu". Za niepuszczanie płotek o naszych sąsiadkach liczę mojej żonie 75 punktów dodatnich.

Specjalne punkty karne powinny być przewidziane za kibicowanie przy szachach i kartach. Za uwagi słowne — 40 punktów karnych, za wyrzucanie kart 10 kilka figur szachowych z rzekł z zawołaniem: „Tak się gra patałachu!" — powinno się liczyć 100 punktów karnych.

Dużo drażliwe są sprawy natury erotycznej. Za powierzchowny flirt z ładną sąsiadką liczę dodatnio 10 punktów dodatnich. Natomiast za daleko posunięty flirt należy stosować punkty karne.

Za opowiadanie starych dowcipów z brodą przewiduje 500 punktów karnych. Za powiedzonko: „A u pana co słychać nowego?" — z miejsca 1000 punktów karnych.

Za całowanie po raczkach — 1000 punktów karnych, za pocałowanie w usta — 100 punktów dodatnich.

Dalej należy — moim zdaniem — premiować oszczędzanie, przykład wezwać naszych znajomych Iksinowskich do oszczędności w przyjęciach. Jak to mito będzie, gdy po skromniutkiej kolacji u naszych przyjaciół powiemy im:

— No, państwo prześciągnęli nas w oszczędności. Gdzie nam państwu dorównać! Pani Iksinowska, pani jest naprawdę „mistrzem oszczędnościowym".

Doskonała była ta przekąsecka. Idziemy teraz do restauracji na kolację, bo to nam zaostrzyło apetyt, a potem pójdziemy gdzieś się rozerwać, bośmy się piekielnie wymudzili. Do widzenia państwu.

Regulamin współzawodnictwa prywatnego można dowolnie rozszerzać. Np. w czasie przyjęć można śpiewacze czy pianistce amatorce liczyć 10 punktów dodatnich za każdą minutę przedterminowego wykonania swego repertuaru.

Natomiast za przedterminowe wypicie rocznej normy alkoholu — należą się stanowczo punkty karne.

Zbigniew Grotowski.

Przemysł mineralny wykonał półroczny plan produkcji

WARSZAWA (PAP). — Zakłady Wytwórcze Przemysłu Mineralnego już w dniu 3 czerwca br. wykonały wartościowy plan produkcji, przewidziany na I półrocze br. Ogólna wartość wykonanej produkcji wynosi się sumą 129.473.500 zł według cen z 1937 roku.

Osiągnięcie to było możliwe dzięki wykonaniu przez załogi fabryk, podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Mineralnego zobowiązań pierwszomajowych na cześć kongresu, oraz dzięki ona bardziej rozwijającej się akcji współzawodnictwa racjonalizacji i nowatorstwa w pracy.

FPOS SŁOWO młodych

Nr 9 Wrocław, 23 czerwca 1949 r. Rok I

Wakace to nie tylko odpoczynek

Każdy student zajmie się jednym analfabetą

Organizacje studenckie działają i w czasie ferii

Koniec roku akademickiego, zakończenie wykładów i ćwiczeń nie oznacza bynajmniej, że w czasie wakacji życie na wyższych uczelniach zupełnie zamiera.

Działające przy cały rok akademicki organizacje studenckie nie zawieszają swojej działalności.

FPOS, ZAMP, Bratnia Pomoc, AZS w czasie wakacji będą działały pod kątem widzenia planów pracy tych organizacji w przyszłym roku akademickim.

Najpoważniejszy odcinek pracy, mający kluczowe znaczenie dla przyszłości naszych uczelni przypadł w udziale organizacji ZAMP-owskiej.

W sierpniu będą uruchomione

KURSY PRZEDEGZAMINACYJNE

dla wstępującej na wyższe uczelnie młodzieży pochodzenia robotniczego i drobnochłopskiego. Kursy te mają olbrzymią znaczenie dlatego, że przyczynią się do dalszej konsekwentnie przeprowadzanej zmiany składu socjalnego słuchaczy wyższych uczelni.

Następnie poważną korzyścią, która zostanie osiągnięta to podniesienie poziomu naukowego słuchaczy kursu i ułatwienie im pierwszych kroków na wyższych uczelniach.

Druga wielka akcja, która po prowadzi ZAMP w okresie wakacyjnym, to

SZKOLENIE AKTYWU ORGANIZACYJNEGO

na obozach szkoleniowo-społecznych i na Centralnym Kursie Szkoleniowym. Obozy te dadzą w efekcie setki wyszkolonych ZAMP-owców, przygotowanych do trudnej i odpowiedzialnej pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży akademickiej.

KURSY DLA STUDENTÓW — NAUKOWCÓW

Należy również wspomnieć o bardzo ważnym rodzaju kursów, a mianowicie, o naukowych kursach marksistowskich z dziedziny filozofii, socjologii, psychologii i prawa, organizowanych dla studentów, mających zamiar w przyszłości poświęcić się pracy naukowej. Na kursach tych wykładać będą najwybitniejsi naukowcy — marksiści. Z kursów skorzystać mogą również młodzi naukowcy, nie będący członkami ZAMP.

Komitet Środowiskowy FPOS będzie kierował w czasie wakacji całą akcją wczasową, oraz będzie przyjmował wycieczki studentów zagranicznych, przyjeżdżających na Dolny Śląsk. Roztoczy również opiekę nad studentami obozkrawcami, którzy w naszym okręgu odbywać będą praktyki w zakładach pracy.

Bratnie Pomoce w okresie wakacyjnym muszą przeprowadzić konieczne naprawy i

REMONTY DOMÓW AKADEMICKICH

stołówek i wszystkich innych obiektów bratniaczich.

Wrocławski AZS mający na swoim koncie wiele sukcesów w skali krajowej, przygotowuje **ekipę sportową na Światowy Festiwal Młodzieżowy** do Budapesztu gdzie — nie wątpimy — godnie będzie reprezentowany polski sport akademicki. Oprócz tego Zarząd Środowiskowy AZS powinien pomyśleć o zorganizowaniu życia sportowego wśród studentów, pozostających na okres wakacji we Wrocławiu.

Racjonalne rozłożenie pracy na cały aktyw organizacyjny, pozostający we Wrocławiu, pozwoli na przeprowadzenie wszystkich akcji, bez specjalnego obciążenia jednostek. Musimy pamiętać, że długi trzymiesięczny okres wakacji należy sobie tak rozłożyć i rozplanować, by oprócz koniecznego wypoczynku i pracy samokształceniowej, znaleźć czas na pracę społeczną.

CZYN 22 LIPCA

Warto zaznaczyć, że ZAMP w ramach czynu 22 lipca zobowiązał się w imieniu swoich członków, przebywających na wczasach akademickich, do włączenia się do **powszechnej akcji zwalczania analfabetyzmu.**

Również FPOS przyłączą się do tej akcji i wzywa swoich członków do wzięcia w niej udziału. Każdy student wyjeżdżający na wczasy akademickie winien wypełnić kwestionariusz z zobowiązaniem (do nabycia we wszystkich BP, ZAMP i KS FPOS).

Minimalne zobowiązanie indywidualne to **nauczenie czytania i pisania jednego analfabety.** Nie konieczne na tym. Trzeba również organizować kursy grupowe we wsiach i miasteczkach.

Każdy student, wracający z wczasów, powinien przywieźć zaświadczenie odpowiedniej organizacji społecznej czy politycznej, mówiące o wypełnieniu swego zobowiązania.

Władysław Zamkowski.

Koleżanki i Koledzy!

Dzisiejszy numer „SŁOWA MŁODYCH" jest ostatnim w tym roku akademickim

Życzymy Wam wszystkim przyjemnych i zdrowych wczasów

Redakcja

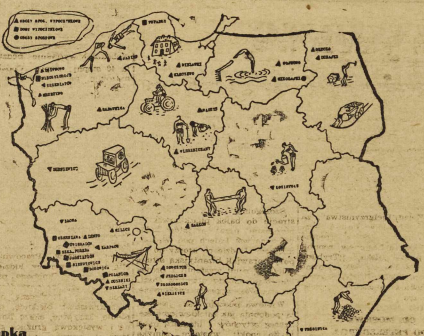

Mapka wczasów akademickich

Jeszcze o wczasach

Skierowania wydaje się 24-27 bm.

W związku z kwalifikacją przeprowadzoną przez Komisję Kwalifikacyjną FPOS, nastąpiły przesunięcia wczasów z Domów Wypoczynkowych do obozów społeczno-wypoczynkowych, z miejscowości nadmorskich do miejscowości górskich. Nastąpiły również przesunięcia w obrębie danego typu obozu na różne turnusy.

Takie postępowanie spowodował nierównomierny napływ podań na pewne typy obozów i na niektóre turnusy.

Każdy student, wyjeżdżający na wczasy powinien zapoznać się z listą zakwalifikowanych wywieszoną na tablicach Bratnich Pomocy.

Reklamacje od decyzji Komisji Kwalifikacyjnej przyjmowane były w dniach od 20 do 23 czerwca br. włącznie w sekretariacie KS FPOS.

Wszyscy ci, którzy zostali zakwalifikowani na opłatę w 100 % czy w 50 % za pobyt w Domu Wypoczynkowym, obowiązani są dnia 23 czerwca włącznie (termin bezwzględnie ostatni) opłacić należność, w przeciwnym wypadku zostaną skreśleni z listy wczasowiczów.

Studenci, których podania odrzucono z braku miejsc ewent. zostali umieszczeni rezerwowo, mogą zgłosić się do datkowo w terminie od dnia 25 do 27 czerwca w sekretariacie KS FPOS w godzinach od 15 do 19. Zostaną im przydzielone miejsca niewykorzystane przez studentów naszego środowiska oraz dodatkowe miejsca przydzielone przez Główny Komitet Wczasów Akademickich.

Skierowania na obozy społeczno-wypoczynkowe i bezpłatne do Domów Wypoczynkowych wydawane będą od dnia 24 bm. do dnia 27 bm. przez odnośne Bratnie Pomoce. — Skierowania płatne (50 % i częściowo), wydawać będzie KS FPOS (sekretariat) w dniach od 24 — 27 bm.

Skierowania należy bezwzględnie pobrać w terminie i w miejscach wymienionych.

Studenci, którzy nie będą reklamowali wyznaczonych terminów i miejsc, w razie niestawienictwa na obozy lub do Domu Wypoczynkowego zostaną administracyjnie (przez Kwestura) obciążeni kwotą zł 8.400.

Zarząd Okręgowy ZAMP zawiadamia wszystkich członków organizacji, chcących wyjechać na wczasy, że wysłane uprzednio zawiadomienia imienne dotyczące wyjazdu na obozy społeczno-wypoczynkowe i do Domów Wypoczynkowych, będą ważne jedynie dla tych członków organizacji, których nazwiska zostały umieszczone na listach wywieszonych w Bratnich Pomocach.

Ewent. reklamacje Kol. Kol. ZAMP-owców skierowanych na obozy społeczno-wypoczynkowe i do Domów Wypoczynkowych przyjmuje KS FPOS w wyznaczonym dla wszystkich kolegów terminie.

Koledzy ZAMP-owcy, którzy nie będą reklamowali wyznaczonych powyżej terminów i miejsc w razie niestawienictwa na obozy lub do Domu Wypoczynkowego, zostaną administracyjnie obciążeni kwotą zł. 8.400.

Co trzeba zabrać na wczasy akademickie?

W Domach Wypoczynkowych w sezonie letnim każdy student otrzyma: koc i prześcieradło. Nie zależnie od tego powinien ze sobą zabrać koc, prześcieradło i poduszeczkę.

Obozy społeczno - wypoczynkowe nie mają, niestety, wyposażenia pościelowego i tylko w wyjątkowych wypadkach można będzie otrzymać tam koc.

Przypominamy również, że skierowania ważne są tylko na ściśle określony turnus, przy czym skierowania, wypełnione niedokładnie czy przerabiane, nie będą honorowane.

Kierownicy Domów Wczasowych i obozów będą przyjmowali na turnus tylko w ciągu trzech dni od daty jego rozpoczęcia. Po tym terminie na miejsce niezgłaszających się wczasowiczów będą przyjęci inni koledzy.

Jest fortepian

W odpowiedzi na naszą notatkę w „Słowie Młodych" pod tytułem „Świetlica prosi o fortepian" otrzymaliśmy list z Instytutu Śląskiego.

Instytut Śląski zaofiarował studentom swój fortepian marki Romisch.

Obecnie instrument znajduje się już w Domu Akademickim przy placu Grunwaldzkim i koledzy i koleżanki mogą zeń korzystać do woli.

Samorząd Domu Akademickiego składa w imieniu swoim i studentów odwiedzających świetlice serdeczne podziękowanie dr. Lutmanowi, dyrektorowi Instytutu Śląskiego.

Slawistyka wrocławska na gruzach »Ostinstitutu«

Jesteśmy młodym społeczeństwem starego miasta. „Wrocław — żywotne miasto, choć jego „wczoraj" ma rozciągłość wieków. Wrocław — placówka naszej kultury narodowej i bazą graniczną kultury słowiańskiej. Wrocław — miasto studentów".

Jasne jest zestawienie tego ostatniego zdania z poprzednimi i nie wymaga komentarzy.

Dzień dzisiejszy stwarza najodpowiedniejszą sytuację na rzucenie paru słów, dotyczących wyższych studiów w ogóle a studium humanistycznego i slawistycznego w szczególności.

Pytamy: dlaczego młodzież, wstępująca na wyższe uczelnie, kieruje się niejednokrotnie względami wyłącznie materialnymi, czego wynikiem jest przerażający nadmiar kandydatów na wydziale medycznym, stomatologicznym, czy na politechnice, czego wynikiem jest wreszcie niejedno t. zw. pokrzyżowane plany i... rozgoryczenie? Dlaczego studenci Wydziału Medycznego rekrutują się często spośród zdolnych humanistów, którzy ukończyli liceum typu humanistycznego?

Radzimy tym, którzy złożyli wczoraj egzamin dojrzałości, aby zastanowili się, zanim nad palącym zagadnieniem obrania kierunku studiów. Życzymy im śmiałej i szybkiej decyzji.

Fakty mówią: na rok akad. 1949/50 Ministerstwo Oświaty wyznacza 500 miejsc na Wydział Humanistyczny. Jest to zatem potężny wydział, liczący trzydzieści kilka katedr. Jeżeli chodzi o coroczną ilość kandydatów, to nadwyżki w ich liczbie zanotować nie można.

Czołowe miejsce na Wydziale Humanistyki zajmują instytuty Filologii Polskiej i Słowiańskiej, kierownikiem ich jest prof. dr. Władysław Kuraszkiewicz. Katedrę Filologii Wschodnio-Słowiańskiej dzierży prof. dr. Leszek Ossowski, którego specjalnością jest dział językoznawstwa rosyjskiego.

Jak szeroki jest zakres pracy slawisty i jakie rozciągają się przed nim ugory, niech świadczy w skrócie podana działalność naukowa prof. dr. Leszka Ossowskiego: Przeprowadza on kontrolę podręczników do nauki języka rosyjskiego dla szkół średnich, wyzłasza liczne odczyty, zaznajamia słuchaczy z wynikami zastosowania metody materializmu dialektycznego i historycznego w dziedzinie języ koznawstwa, wreszcie pracuje ściśle naukowo.

Kierownikiem Katedry Historii Literatury Rosyjskiej i Innych Literatur Słowiańskich jest prof. dr. Marian Jakubiec. Egzaminy i ćwiczenia są w ten sposób zorganizowane, że otrzymując dyplom magistra w zakresie historii literatury rosyjskiej, kandydat uczy w szkole średniej dodatkowo języka polskiego lub rosyjskiego.

Jako część slawistyki można traktować także polonistykę. Mamy we Wrocławiu Katedrę Języka Polskiego pod kierownictwem prof. dr. Stanisława Roponda i dwie Katedry Historii Literatury Polskiej: starszą — prof. dr. Tadeusza Milkuskiego i młodszą — prof. dr. Stanisława Kolbuszewskiego.

Slawistyka wrocławska powstała na gruzach osławionego „Ost-institutu". Instytut Wschodni był biurem propagandy politycznej. I nie jest to t. zw. ironia losu, lecz zwykłym aktem sprawiedliwości dziejowej, że gdzie wczoraj istniała baza wallki z kulturą Słowian, dziś czuwa ich placówka.

Oto odpowiedź na nasze pytanie — dlaczego humanistyka test wydziałem na którym warto studiować.

Marian Nosek.

Maturzyści na starcie

Dlaczego właśnie stomatologia?

Warto poradzić się w Biurze Informacyjnym

— A dlaczego właśnie stomatologia kolego?

— No... tak z namiętnością.

— A w czym się, kolego, objawia wasze zamiłowanie? — pyta kol. Bednarski kierownik Biura Informacyjnego dla wstępujących na wyższe uczelnie.

W lokalu Biura panuje ruch. Wciąż napływają nowi kandydaci. Stoliki kolegów — informatorów są obłężone. Widzi się twarze młodzieńskie, prawie dziecięce i twarze ludzi dojrzałych. Wszystkie oczy spoglądają jednak z tym samym wyrazem skupienia, wyczekiwania i jak gdyby lekkiego niepokoju.

Pierwszy odcinek drogi przebyty. Wszyscy tu obecni dążą do jednego celu. Stacja rozdzielcza — matura. Na aleji wiele pociągów: prawo, medycyna, humanistyka, politechnika, przyroda. Do którego wsiąść? Trasa jest długa — całe życie. Trzeba się głęboko, poważnie zastanowić. Trzeba się poradzić. Kolega Bednarski dwoi się i troi. Krzyżują się pytania i odpowiedzi.

— Kolego, chciałbym studiować pedagogikę, ale nie wiem czy będę przyjęty?

— Możecie być zupełnie spokojni, trzeba nam wielu nauczycieli i profesorów.

— Kolego co mam zrobić, jestem przyjezdny i nie zdążę dziś wszystkiego załatwić.

— Nic nie szkodzi, uspokaja kol. Bednarski, dostaniecie skierowanie do Hotelu Akademickiego i do stołówki Bratniaczkiej.

Powoli gwar milknie, ostatnia grupka opuszcza lokal. Korzystam z chwili spokoju pytamy kol. Bednarskiego o szczegóły.

— Przez Biuro Informacyjne przewinęło się dotychczas około 2 tys. młodzieży, największy procent bo prawie 800 osób stanowi inteligencja pracująca, 700 osób — młodzież robotnicza i około 500 — chłopska. Najwięcej jest kandydatów na wydziały: lekarski, stomatologii, farmacji i politechnikę. Kandydaci decydują się przy wyborze studiów błędnym mniemaniem o dochodowości pewnych zawodów.

Dużą popularnością cieszy się kura przedegzaminacyjny, który przewidziany jest w trzech głównych przyrodniczy, humanistyczno - prawny i matematyczno-techniczny. Miejsce jest 800. Dla samiejscowych studentów przygotowane będą 100 miejsc i stołówka. Nauka jest bezpłatna. 50 procent młodzieży otrzyma również pewne zwolnienia z opłat za utrzymanie.

We Wrocławiu istnieją trzy punkty konsultacyjne wydziałów: humanistycznego, prawnego i przyrodniczego, gdzie asystenci udzielają wyczerpujących informacji, związanych z kierunkiem studiów. Korzystać z tego organizowane są odczyty informacyjne profesorów.

Bardzo wiele osób — niezdecydowanych co do wyboru studiów Biuro Informacyjne skierowało właśnie do takich punktów konsultacyjnych. Punkt konsultacyjny wydziału prawnego i humanistyki mieści się w głównym gmachu Uniwersytetu, Zajrzyjmy i tam.

Informacji udzielnie wydziału prawnego udziela nam dr. Wolfke. Frekwencja jest jeszcze mała. Młodzież nie bardzo orientuje się w możliwościach jakie daje jej ukończenie prawa. Ułatwia się, że prawnik to adwokat, sędzia czy prokurator, możliwości są jednak bez porównania szersze. Po trzeba nam wielu ludzi z wykształceniem prawniczym, którzy by objęli kierownicze stanowiska w przemyśle, urzędach wojewódzkich, starostwach itp.

Od stołu humanistycznego" od chodzi nam grupka młodych ludzi. Prosimy magistra Grzegorza Sinko o parę uwag na temat swej pięknej i pożytecznej pracy.

— Daje się zauważyć zdrowy objaw zwiększonego zainteresowania wydziałem humanisty, czym, za mało jednak jest jeszcze zainteresowania pośród młodzieży robotniczej i chłopskiej. Największym powodzeniem cieszy się polonistyka i historia. Nie dziwa zdarzają się przypadki dyadaci na wydziały takie jak orientalistyka, czy filozofia ścisła.

Daje się zauważyć napływ na jezyki. Wielu młodych ludzi nie zdaje sobie sprawy, że jest to studium systemu i literatury, a nie samouczek uczący mówić obcych językach. Miejsce na dle przedziwych humanistów umieją jeszcze kochać piękno, miłość i myśl postępową zawartą w literaturze.

Opuszczając gmach Uniwersytetu myślę o tym, że Punkty Konsultacyjne są bardzo potrzebne i bardzo pożyteczne. Ułatwiają one bowiem świeżo upieczonym maturzystom zorientowanie się w wielnym zagadnieniu — w jakie dziedzinie będą pracowali przy całe życie.

Anna Karczewska.

SPORT

...jeszcze mistrza okręgu
...ze raz Ogniwo — Górnik
...dzielą na stadionie we Wrocławiu

Wczoraj do Okręgowego Związku Piłki Nożnej wpłynęło następujące pismo z Warszawy:

„Zarząd PZPN na posiedzeniu w dniu dzisiejszym, to jest 14. 6. postanowił po zbadaniu całości akt sprawy zawodów rozegranych w dniu 29. 5. pomiędzy drużyną Ogniwo — Górnik o mistrzostwo klasy A. Dolnośląsk okręg PZPN z urzędu anulować decyzję władz tamtejszego PZPN w sprawie weryfikacji zawodów i poleca zawody powtórzyć w dniu 26. 6.".

Zawody powinny być rozegrane we Wrocławiu, przy czym godzinę spodarzem zawodów jest Ogniwo (Wrocław).

Neutralnego sędziego na powyższe zawody wyznaczy Polskie Kolegium Sędziów.

Zawody Górnik — Ogniwo rozegrane zostaną w niedzielę o godz. 11-tej na dużym Stadionie Olimpijskim.

Jedenastka „Ogniwa"

Zawody odbędą się na wspólny koszt i dochód obu klubów jednocześnie odwołane zostały zawody o mistrzostwa międzyokręgowe jest 100-proc. faworytem.

Naszym zdaniem prawnym mistrzem jest jednak Ogniwo, które i w powtórnym meczu

Nie rezygnujemy ze sprawiedliwości
Czego innego spodziewaliśmy się od Zarz. PZPN

Znamy plane, jakie skierowali pomocy wafbrzyscy do władz piłkarskich i rozmawiaiiśmy z działaczami stołącymi na czele życia sportowego w Polsce. Wierzilismy, że na zebraniu PZPN nie tylko oczami będzie się czytać od-

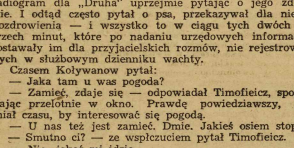

Drużyna „Górnika"

wołanie sportowego Wałbrzycha. Że prośba sportowców — górników nie będzie tylko urzędowym papierkiem, które przed wojną zaśmieciły biurka działaczy. Liczyliśmy się ze społecznym podejściem do odwołania.

Szanujemy regulamin PZPN, ale od dawna zrozumieliśmy, że

wym papierkiem, które przed wojną zaśmieciły biurka działaczy. Liczyliśmy się ze społecznym podejściem do odwołania.

Szanujemy regulamin PZPN, ale od dawna zrozumieliśmy, że

związki sportowe winny iść z pomocą czynnikom pracującym nad obelżeniem martwych niejednokrotnie tradycji. Liczyliśmy się jako z pewnikiem, że przedstawiciel Zagłębia (Górniczego ZKS „Górnik" Wałbrzych, znajdzie zrozumienie w kancelarii PZPN i zostanie dopuszczony do rozgrywek o wejście do ligi.

Znamy doskonale „wysokie wzory sportowe", jakie reprezentują niektórzy „mistrzowie", szczególnie polnocnych i wschodnich okręgów piłkarskich. Określamy je poziomem naszych drużyn klasy A i B. Dlatego też rozumiejąc, że intencją GUKF, Rad Sportowych wszystkich rzeszeń oraz trzeźwo myślących działaczy jest: wprowadzenie jak najszybciej do Ligi zespołów dobrzadły silnych, 2) zapowodowanie tego, że w każdym dużym mieście a w szczególności w miejscowościach przeszy znajdzie się wreszcie silny klub.

Doszliśmy do wniosku, że właśnie ZKS Górnik zasługuje na to, by jak to było w zeszłym roku, ze Śląskiem walczyć o wejście do wyższej klasy.

Wszystkie stawione przez P. Z. P.N. warunki Górnik spełnia w stu procentach: Jest kluben silnym i wszechstronnym, reprezentuje sport Zagłębia Wałbrzyskiego i jest chlubą najczęściej przejętych, wspaniałych górników wałbrzyskich.

Dlatego też, mimo decyzji P. Z.P.N. nakazującej powtórzenie meczu z Ogniwem, przyzwyczajamy o memoriale górników złożonym zarządowi Zw. Piłkarskiego, wnikom decydującym o przenieśnach życia sportowego w Polsce i GUKF i Radą Sportową Związków Zawodowych na czele.

Cz. Cz.

Komunikat sekcji kajakowej AZS

Kierownictwo sekcji kajakowej zawiadamia wszystkich członków sekcji oraz sympatyków, że dnia 23. b. m. o godz. 19-tej w lokalu własnym przy ul. Norwida 9 odbędzie się zebranie sekcji.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Ogniwo w Środzie Śląskiej

W dniu 23. 6 br. wyjeżdża do Środy Śląskiej rezerwa ZKS Ogniwo Wrocław, która rozegra zawody towarzyskie z miejscowym KS Spójnia.

Zbliża się Tour de Pologne

WARSZAWA. Do Komitetu Organizacyjnego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski nadszedł list od Duńskiego Robotniczego Związku Kolarskiego, w którym Duńczycy zgłaszają swoją drużynę do wyścigu. Duńczycy zapowiadają, że bliższe szczegóły, co do składu drużyny, przyślą w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

* * *

Komisja sportowa Polskiego Zw. Kolarskiego opracowała już regulamin VIII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski.

Nowością w regulaminie jest określenie kar za wszelkie przekroczenia. Uniknie się dzięki temu nieporozumienia pomiędzy kierownikami ekip i zawodnikami a komisją sędziowską.

Każde państwo, biorące udział w wyścigu, może wystawić tylko jedną drużynę, składającą się z 5-ciu zawodników, przy czym w obliczu niu klasyfikacji drużynowej bierze się pod uwagę czas trzech pierwszych kolarzy z danego zespołu na mecie każdego etapu.

Ponadto w konkurencji krajowej drużyny dopuszczone będą reprezentacje poszczególnych rzeszeń sportowych.

Regulamin wyścigu zredagowany został również w języku francuskim i wysłany do wszystkich związków zagranicznych, zaproszonych do wzięcia udziału w wyścigu.

Jak wiadomo — wyścig ten, organizowany przez Spółdz. Wyd. „Czytelnik", rozegrany będzie w dniach od 22 sierpnia do 4 września na dystansie 2.000 km.

„WYŚCIGOWE"

Organizatorzy Wyścigu Kolarskie go Dookoła Polski zwrócili się do Monopolu Tytoniowego o wypuszczenie na ten czas wyścigu specjalnego gatunku papierosów, które zostały by nazwane „Wyścigowe".

Zwrócono się również do Monopolu Zapałczanego o wypuszczenie na rynek zapałek „Kolarskich".

Zebranie wioślarzy

Dnia 28. 6. o godz. 17-tej w lokalu Okręg. Zw. Wioślarskiego, Norwida 11 (lokal AZS) odbędzie się zebranie organizacyjne i wybór władz.

Delegaci klubów wioślarskich i sekcji wioślarskich niezrzeszonych w PZW proszeni są o przybycie. — Zarząd PZW.

Tabela wygranych
56 loterii

3-ci dzień ciągnienia II-giej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na nr 21941 w Poznaniu.

Wygrana 200.000 zł padła na nr 72606 w Poznaniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na nr 658 41099 50336, 55936 71443 74030 78685.

Wygrane po 40.000 zł padły na nr 3382 7098 9283 15865 17468 28128 28506 29023 34884 42012 46295 49149 56447 57472 60323 68342.

Wygrane po 16.000 zł padły na nr 262 281 993 10567 15785 16769 18154 19566 20838 20916 22221 26270 26907 28068 29038 29561 32221 35270 36007 37072 46291 47598 52052 57122 57417 61760 64368 66151 70367 73366 77388 79638 81915 83095 83142 85480 84323 84271 86879 90128 90649 92599 92873.

Borys Gorbatow 5)

PRZYJAŹŃ

Stiepan Timofiejcz z radiostacji w paśle podbiegunowym zaprzyjaźnił się z radiotelegrafistą z małeńkiej stacji w Zatoce Nadziei — Koływanowem. Przyjaciele codziennie porozumiewają się z sobą telegraficznie. Koływanow informuje przyjaciela, że nie oczekuje żadnego radiotelegramu. Nie posiada bowiem nikogo bliskiego oprócz psa imieniem „Druh".

I Timofiejcz nagle ucieszył się niewymownie. Wrócił mu zwykły żartobliwy humor. Nadał nawet króciutki radiogram dla „Druha" uprzejmie pytając o jego zdrowie. I odtąd często pytał o psa, przekazywał dla niego pozdrowienia — i wszystko to w ciągu tych dwóch — trzech minut, które po nadaniu urzędowych informacji, zostawały im dla przyjacielskich rozmów, nie rejestrowanych w służbowym dzienniku wachty.

Czasem Koływanow pytał:

— Jaka tam u was pogoda?

— Zamieć, zaiste się — odpowiadał Timofiejcz, spoglądając przelotnie w okno. Prawdę powiedziawszy, nie miał czasu, by interesować się pogodą.

— U nas też jest zamieć. Dmie. Jakieś osiem stopni.

— Smutno ci? — ze współczuciem pytał Timofiejcz.

— Nie, jakoś mi idzie.

Lecz Timofiejcz nie wierzył. Zamieć? Niedobrze, kiedy jest zamieć. Spojrzał w okno, wsłuchał się: wiatr wył w drutach, uderzał w dach, trzaskał drzwiami. Ale Timofiejcz po dyżurze pójdzie do ciepłej sali kubłowej, w której jest elektryczność, są ludzie, muzyka, o stół stukają kostki domino i gruby fircykowaty kucharz w białej czapeczce eleganckim ruchem poda mu kolację i kaszę jeszcze żartem zaprawi. Ale tamten, w Zatoce Nadziei, siedzi sam jeden, wsłuchuje się w wycie zamieci i myśli: czy zaryzykować i pójść do szopy po węgiel, czy lepiej wpakować się z głową do śpiworu i tak usnąć. Timofiejcz sam bywał w takich zimowiskach — sam wszystkiego doświadczył. I jeszcze bardziej ciągnęło go do człowieka z Zatoki Nadziei, takiego znajomego i jednocześnie obcego, zupełnie samotnego na świecie.

— Koływanow, Koływanow — mamrotał. Zdaje się, że kiedyś jednak słyszałem to nazwisko? — Ale gdzie i kiedy nie mógł sobie przypomnieć.

Nastał dzień 7 listopada. Nad Arktyką rozszalała burza, burza radiogramów z powitaniami i życzeniami. Na stoły radiotelegrafistów tak obficie, jakby w tym dniu cały kraj myślał jedynie o ludziach zimujących pod biegunem.

Timofiejcz otrzymał również wiele pozdrowień. I od rodziny, i od krewnych, i od przyjaciół. Jeden radiogram zupełnie nieoczekiwany — był z Suchumu, od starych towarzyszy, już dawno zapomnianych przez Timofiejcza, którzy jednak przypomnieli sobie o nim. „Spotkaliśmy się w uzdrowisku wspominamy ciebie staruszku stop nasą młodość na froncie stop winszujemy z okazji święta pijemy na twoje zdrowie".

Rozczulony Timofiejcz, zmieszany obracał w ręku kartkę.

— Widzisz no! — mruczał. — Z Suchumu. Tam może teraz magnolie kwitną. Czy też brzoskwinie... Popatrzcie, przypomnieli sobie.

I tak, z radiogramem w ręku, poszedł na dyżur. Zbliżał się termin UKŁ. Timofiejcz otworzył szafkę i wyciągnął cieniutką paczuszkę radiogramów.

„Dla Sawinzewa", „Zatoka Nadziei, dla Sawincewa". Jeszcze dla Sawincewa. Znowu dla Sawincewa.

— Poczekaj! A dla Koływanowa? Co dla Koływanowa? — zaniepokoił się Timofiejcz. — Dla Koływanowa nie ma nic?

Znowu przerzucił paczuszkę. Nie, nic.

— W takim dniu i nic?! Ach, ty biedaczysko! Samotnyś ty człek na świecie.

Wtem ogarnięty nagłym porywem uczucia, rzucił się do stołu i jednym tchem ułożył radiogram. „Zatoka Nadziei". Dla radiotelegrafisty Koływanowa. Drogi towarzyszu! Serdecznie pozdrawiamy i winszujemy z okazji święta Wielkiej Rewolucji Październikowej. Życzymy pomyślności, zdrowia".

I podpisał: „Radiotelegrafiści węzła".

Następnie zastanowił się i podał: „88", co w języku radiotelegrafistów całego świata oznacza — „najserdeczniejsze życzenia".

Podnieciony, nadawał ten radiogram Koływanowowi i natychmiast otrzymał odpowiedź: „Dziękuję drodzy towarzysze stop wasze serdeczne słowa dodają mi otuchy stop trwam na swym posterunku i nadal będę z honorem pełnił swe obowiązki. Radiotelegrafista Koływanow 88 dla wszystkich". (C. d. n.)

JUTRO: KASPERCZAK opowie o Oslo

Tysiące ludzi czyta codziennie OGŁOSZENIA w „SŁOWIE POLSKIM"

KOLPORTERÓW do sprzedaży GAZET poszukuje Administrat'a „SŁOWA POLSKIEGO"
Zgłoszenia: Adm. „Słowa Polskiego" Wrocław, ul. Oławska 10/11 — III p. W 160

MAJSTRA do robot betonowych przyjmie zaraz Państwowa Betoniarnia Wrocław, ul. Rychtalska 3 4378

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów we Wrocławiu
poszukuje:
1 kontrolera technicznego pojazdów mechanicznych (technika lub mistrza z dłuższą praktyką)
1 technika-zaopatrzeniowca samochodowego
2 tokarzy metalowych na roboty samochodowe
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja ul. Powstańców Śląskich Nr 134, pokój 60a. k-2590

Centrala Spółdz. Mleczarsko-Jajczarskich Okręgowy Oddział we Wrocławiu
zatrudni natychmiast:
1) Elektromechanika posiadającego praktykę w zakresie prądów silnych
2) Elektromontera
3) Pracownika biurowego, znającego księgowość. K-2588
Podania wraz z życiorysem składać osobiście w Dziale Maszynowo-Budowlanym, ul. Widok 10, III p. pokój 20

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

CONTINENTAL, maszyna, duże pismo, prawo własności sprzedam Sudecka 128. 4356

FORTEPIAN „Liebrt", motocykl Ardie 350 sprzedam, Świerczewskiego 49 m. 2. 4362

KSIĄŻKI niemieckie, naukowe nierzeszcie kupuje Księgarnia Naukowa, Wrocław, ul. Wita Stwosza 3. K 2529

MEBLE różne sprzedam. Wrocław, Aleja Słowackiego 19/5 „naprzeciw Województwa). 4379

PRZYJMĘ wspólnika do sklepu w centrum miasta — branża obojętna. Oferty „Słowo", Jelenia Góra. K 2592

SPRZEDAM okazyjnie wytwórnię lodów i pingwinów całość lub częściowo. Wrocław, Biskupin, Abramowskiego 36 — od 14 — 17. 4380

ZNACZKI do zbiorów, serie, zbiory kupujemy. „Fortuna", Rynek 46. K 2591

ZAMIANA

HALLO! Zamienię — okolica Prusa piękne duże mieszkanie 3 — na 2 pokoje komfortowe Sepolno, Karłowice lub okolica Nowowiejskiej. Zgłoszenia: Słowo Polskie pod „Wynajrodzę". 4383

ZAMIENIĘ wilę z ogrodem 4 pokoje, kuchnia — 14 drzew owocowych Wrocław, na 2 pokoje — kuchnia — Warszawa, lub okolicy. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń Słowa Polskiego pod „Warszawa". 4372

ZGUBY — KRADZIEŻE

SKRADZIONO poświadczenie rejestracji Niemców, oraz różowy odcinek zameldowania na nazwisko Sikora Paweł. Zwrot wynagrodzę. Długosza 9/11. 4381

UNIEWAŻNIAM zgubioną książkę wojskową Nr 623444 na nazwisko Bembenek Józef, wystawioną dnia 12/IV 1946 r. przez RKU — Rzeszów. 4371

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU — Końskie Mysiak Władysław. 4375

UNIEWAŻNIAM legitymację szkolną WSH Nr 65 nazwisko — Jonszłówna Irena. 4373

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU — Wieluń, na nazwisko Janecki Józef, zam. Borek, gm. Białotęka, pow. Głogów. 4376

UNIEWAŻNIAM zgubioną odcinek zameldowania na nazwisko Siemkówna Władysława, Jelenia Góra. K 2593

ZGUBIONO kartę repatrycyjną wydaną w Miedzylesie na nazwisko Skrzecz Marian zam. Bogatynia 136. K 2596

ZGUBIONO legitymację kolejową wydaną Cieplice na nazwisko Znoj Emilia. K 2595

ZGUBIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości, książeczkę wojskową, odcinek zameldowania na nazwisko Karol Zaborowski zamieszkały Bogatynia 303. K 2594

ZGUBIONO dowód osobisty Kołodziej Anjela, ul. Legnicka 59 m. 27. 4382

ZGUBIONO kartę RKU — Sochaczew — przestemplowaną Trzebnica, książkę konia, odcinek zameldowania, kwit wpłaty na Fundusz Odszkodowańczy na nazwisko Michalski Szczepan. 4384

ZGUBIONO kartę RKU — wydaną przez Wrocławek na nazwisko Banaszak Zdzisław, Wrocław, Chorzowska 26/6. 4385

ZAGUBIONO odcinek zameldowania, na nazwisko Mionek Marian, ul. Wolbromów, pow. Lwówek Śląski, gm. Rzęciny. 4386

ZAGUBIONA legitymacja szkolną Nr 25 na nazwisko Drzewicka Grażyna — bolesławiżan. 4387

ZAGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną RKU — Szamotuły, na nazwisko Pawlicki Józef. 4388

POSAD POSZUKUJĄ

POMOCNICA domowa zaraz potrzebna. Referencje konieczne. Oleśnicka 22 m. 3. 4377

POSŁUGACZKĘ od 8—11, czystą z referencjami poszukuję „Słowo Polskie", Jelenia Góra. K 2594

POTRZEBNY zdolny podręcznik do zakładu krawieckiego. Świdnicka 27 (parter). 4374

LOKALE

2 — 3 POKOJOWE umeblowane mieszkanie odstąpię. Oferty Biuro Ogłoszeń Słowa Polskiego „Środa miejska". 4382

POSZUKUJĘ mieszkania, zwrot kosztów. Zgłoszenia: Załucki 8-pow Maja 56/2 godz. 19-20. 4380

NAUKA

KURSY samochodowe Wiśniowski Wrocław, pl. Bogusza 11 (Legnicka) świat pracy zniżka. K 2532

POSZUKIWANIA RODZIN

POSZUKUJĘ swej kuzynki Marii Czech — Gąsior lat 24, ostatnio zamieszkałej w Gniezdzie. Wszystkie wiadomości proszę zaskawie kierować pod adresem: Chlipałowska Anna. Wrocław ul. Odrzańska 18-3. 4385

RÓŻNE

SOCJALNY referat zorganizuje poprowadzę. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Słowa Polskiego „Bogatynowska". 4383

PRZEPRASZAM kierowniczkę Powszechnej Spółdzielni Nr 199 za obrazę rzuconą w dniu 18/V 49. Fus Janina. 4378

5 z czarta

MZK pod rozwagę

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość o projektowanych zmianach linii tramwajowych we Wrocławiu. Wiadomość ta zainteresowała bardzo wrocławian, dowodem czego są liczne listy, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie.

W listach nasi Czytelnicy wysuwają moc najrozmaitszych projektów i inowacji, które — ich zdaniem — przyczyniłyby się do usprawnienia komunikacji miejskiej. Z listów tych wynika jeszcze jedno, a mianowicie większość projektodawców pragnie, by tramwaje tak kursowały, ażeby każdego mieszkańca zawiozły wprost przed dom. Rozumiemy troskę o własną wygodę, ale nie sądzimy, że MZK będą mogły aż tak dalekoposzedł na rzecz wrocławianom.

Niemniej pewne projekty mogłyby być wzięte pod rozwagę. A oto one: Przedłużenie „dwójki" do Tarnogaju, zaś „10" do Oporowa. Mieszkańcy Sępolna stanowczo domagają się drugiej linii, łączącej ich z dworcem Głównym i oburzają się na projekt kończenia kursów przy ul. Parkowej. Co na to MZK?

Na ogół projektowane zmiany przez MZK zostały przyjęte przez wrocławian z zadowoleniem, natomiast wprost chóralnie domagają się oni zwiększenia częstotliwości wozów na liniach „5", „2" i „4".

Zaznaczamy, że poruszona przez nas sprawa ulgowych biletów dla młodzieży szkolnej spotkała się z pełnym poparciem Czytelników. Może dyrekcja MZK zechce nas poinformować, czy ze swej strony nie poczyniła kroków w tym kierunku. Nie zapominajmy, że zbliżają się wakacje i młodzież szkolna przez dwa miesiące będzie zupełnie pozbawiona opieki szkolnych. Zagadnienie to należy jakoś rozwiązać i to szybko.

TUWICZ

NOTATNIK WROCŁAWSKI

Przypominamy, że bilety na premierę „Krakowiaków i Górali" w Teatrze Popularnym i na komedię „Chory z urojenia" w Teatrze Młodego Widza z których to dzisiejszych przedstawień dochód został przeznaczony na budowę Domu Kultury, są do nabycia w ORZZ.

Od 1 stycznia br. wszyscy pracownicy melioracyjni są objęci ubezpieczeniem społecznym w pełnym zakresie. Przysługują im również zasiłki rodzinne.

Dr Knot Antoni urzędujący na stanowisku naczelnego dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Stanowiańko to obejmuje dniem 1 lipca Eugeniusz Szczepak, dotychczasowy kierownik działu w Bibliotece Zakładu.

Zebranie sekcji młodzieżowej P. Zw. b. W. P: odbędzie się dnia 24 bm: o godzinie 18.tej w lokalu przy ul. Rzeźniczej 5.

Kurs kreśleń technicznych, mający na celu szkolenie kadr mierniczych organizuje Związek Miernictwa we Wrocławiu. Kurs rozpoczyna się 1 września br. i trwać będzie 12 miesięcy. Kurs posiada charakter powszechny i mogą nań być przyjmowani ludzie dydaci z ukończoną szkołą powszechną. Informacji udziela Zw. Miernikowych, Wrocław, Plac Techniczny 2. M. Plac Solny 16, pokój 153.

Partie polityczne, związki zawodowe, przedstawiciele organizacji społecznych i społeczeństwa wrocławskiego zaprasza dyrekcja I Liceum i Gimnazjum na uroczyste zakończenie roku szkolnego, które odbędzie się 25 bm. o godz. 11.

Przychodnia przeciwalkoholowa przy Państw. Inst. Higieny Psychicznej (ul. Gdańska 2) zmieniła godziny przyjęć i jest czynna od 17—19.tej.

Wystawę rysunków oraz grafiki organizuje Zw. Art. Plastyków w naszym lokalu Związku przy ul. Świdnickiej 26. Członkowie proszeni są o składanie prac w sekretariacie Związku w terminie do 1 lipca br.

W dniu 24 bm. od godz. 16.30 pracować będą przy odgruzowaniu placu pod Dom Kultury pracownicy Komendy Wojewódzkiej SP w liczbie ok. 200 osób.

Zarząd wojewódzki Oddz. Zw. Esperantystów zwołuje na dzień 24 bm. o godz. 19.tej walne zebranie członków w siedzibie od działu — Rynek 50.

W stołówce WZ Energetyk odbędzie się pokaz szybkiego i umiejętnego przyrządzania potraw, urządzony staraniem Ligi Kobiet.

P. Kazimierz Mielnik zam. przy ul. Pułaskiego 20, zademonstrował w redakcji naszej skonstruowaną przez siebie i zbudowaną własnymi siłami silnik odrzutowy. P. Mielnik twierdzi, że ma szereg pomysłów, dotyczących lotnictwa, ale nie wie do kogo ma się zwrócić i kto by mu dopomógł w dalszej pracy.

9 wozów tramwajowych, wyrzuconowych we własnych zakładach, przekazują MZK Warszawie w dniu otwarcia trasy W—Z.

Posiedziałek i wtorek wyznaczone zostały, aż do odwołania jako dni bezmięsne.

Z sali sądowej

Tragiczny spór o czereśnie

Dnia 17 czerwca tub. roku miesiąckiy wsi Wojszyce, gm. Kotlarzyn, wstrząśnięci zostali tragiczną śmiercią Władysława Matlosa która nastąpiła na skutek nie porozumienia o... czereśnie:

W dniu tym, Józef Cetner prze chodził w towarzystwie Władysława Matlosa, Ludwika Antcza kowskiego i Władysława Szydel ko obok zaniedbanego ogrodu, a sądząc, że ogród ten jest bespański, Cetner przeskoczył niedbał parkanik i zaczął zrywać rosnące tam czereśnie.

W pewnej chwili, zobaczył biegnących w ego kierunku Piotra i Tadeusza Budzowskich oraz Józefa Plachtę, którzy byli właścicielami ogrodu i sorzentowszy się, że nie mają oni przyjaznych zamiarów, uciekł do oczekujących go za parkanem kolegów

Budzowscy i Plachta nie zadowolili się ucieczką intruza i uzbrojawszy się w kije, ruszyli za nim do Cetnera. Matlosa i Szydelki, który wobec groźnej postawy napadających, chwycił, li do rąk kamienie.

Stojący z boku Ludwik Antczakowski widząc że zanosi się na bójkę, starał się pogodzić obie strony, te jednak nie usłuchały głosu rozsądku i po ostrej wymianie słów, Plachta uderzył Matlosa kijem w głowę, po czym z Budzowskim wyosłał się do ogrodu.

Uderzenie to spowodowało złamanie podstawy czaszki i rozlanie przwieiony do szpitala. Eliż bietanek — zmarł.

Dnia 10 czerwca br. w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu, zasiedli, na ławie oskarżonych Józef Plachta, któremu zarzucono nieumyślne spowodowanie śmierci, oraz Cetnry, Szydełko, Tadeusz i Piotr Budzowscy, którym zarzucano udział w bójce.

Plachta nie przyznał się do winy, tłumacząc się tym, że działał on w obronie koniecznej. Sąd jednak uznał winę za udowodnioną i skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

Pozostałych oskarżonych Sąd uniewinnił, ponieważ nie brali oni czynnego udziału w bójce.

Sł.—Sz.

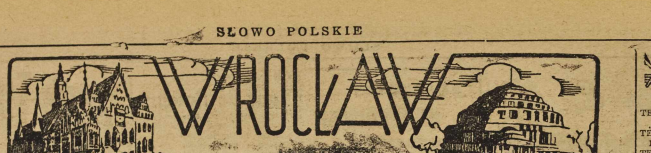

23—29 czerwca „Dni Morza"

Ciekawe imprezy i pokazy

przygotował Komitet Miejski

Dziś w całym kraju rozpoczynają się „Dni Morza". Mają one — na cała sprawy wyzwolenia ziem najeszarych mas społeczeństwa polskiego zagadnień i problemów morzkich, w szczególności zaś zaznajomienie ludności z zasadniczymi wytycznymi Planu Sześcioletniego na odcinku morskim.

Wrocław i Dolny Śląsk również uroczyście obchodzić będą „Dni Morza" w czasie od 23 do 29 czerwca. Specjalnie ukonstytuowany Komitet wykonawczy wojewódzki i miejski opracował szczegółowy program, który dla Wrocławia przedstawia się następująco:

23.6.49 — godz. 20.00 — podniesienie bandery Ligi Morskiej na maszt na Przystani Turystycznej przy ul. Zwierzynieckiej 3. Godz. 20.10 — ognisko żeglarskie, zorganizowane przez Oddz. Wrocławski YKP; godz. 20.30 palenie ognisk oraz występy zespołów świetlicowych w następujących punktach miasta: Przystań AZS, Wybrzeże Wyspiańskiego 39. Wieczoja koło mostu Uniwersyteckiego, ZMP i SP, przystań Państwowej Żeglugi na Odrze obok mostu Trzebnickiego, Leśnica — w parku nad stawem, Morskie Oko — kąpielisko miejskie Opatowice. W dniach 23 — 29.6 Pogadanki w ogniwach LM oraz przy zakładach i instytucjach; przejażdżki motorowkami LM z przywiązi turystycznej przy ul. Zwierzynieckiej oraz z przystani przy jazie obok mostu Karłowickiego.

23.6.49 — uroczysty obchód na przystaniach LM i YKP przy ul. Zwierzynieckiej (dawny teren „B" WZG nad Odrą); godz. 17.00 — defilada sportowego i turystycznego taboru wodnego, a to łodzi motorowych, kajaków, jachtów, rowerów turystycznych; godz. 17.30 — pokazy żeglarskie; godz. 18.00 — przemówienie; godz. 18.15 — przyjęcie i defilada holowników Państwowej Żeglugi na Odrze zakupionych w Holandii. godz. 19.45 — przemówienie dele gata Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej; godz. 19.00 — zawody wioślarskie, kajakowe pokazy skoków z wieży zludowanej na pomostach. Podczas tych uroczystości — występy chórów Dolnośląskiego Związku Śpiewaczego; godz. 20.00 — tradycyjna Noc Świętojańska. Występy artystyczne zespołu świetlicowego Konfekcyjno — Odzieżowego; godz. 21.00 — Sobótka Śląska w wykonaniu zespołu przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP. Reprezentacyjny występ przed odjazdem do Budapesztu; godz. 21.30 — puszczanie wieńków; godz. 22.00 — zabawa taneczna na wolnym terenie. Podczas uroczystości przyjadą będą orkiestry Elektrowni, Budowlanych i ZZK.

27.6 br. — wyjazd pociągiem popularnym na uroczystości do Gdyni i Gdańska (szczegóły w prasie).

29.6 br — Zabawa Ludowa w lasku Strachocińskim. Dojazd statkami z przystani Turystycznej przy ul. Zwierzynieckiej oraz z przystani koło mostu Karłowickiego (dojazd 6.ka).

Odwiedzamy koła TPPR

Młodzież techniczna

czyta prasę radziecką

Odwiedzamy Państwowe Gimnazjum i Liceum Mechaniczne przy ul. Jemiołowej w południowej dzielnicy Wrocławia. Dyrektor szkoły inż. Stefan Modrzejewski przyjmuje nas w świetlicy, która jest miejscem zebrań kół TPPR — młodzieżowego i grona pedagogicznego.

Napisy na ścianach sali przypominają, że „Współpraca kulturalna i naukowa z ZSRR jest dźwignią postępu" oraz że ZSRR jest wielką rodziną wolnych narodów".

— W naszej szkole, kształcącej zastępy nowych techników, którzy jutro zapełnią warsztaty Pafawagu, Wrocławskiej Fabryki Urządzeń Mechanicznych czy Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego, koło TPPR rozwija się doskonale.

Poznajemy kierowników obu kół — inż. Moraczewskiego i inż. prof. Hobluba. Koło młodzieżowe liczy 148 członków, pracujących nader aktywnie. Urządzane są zebrania, pogadanki, odczyty, dyskusje.

O uczuciach przyjaźni dla ZSRR świadczą liczne portrety pisarzy, jak Dostojewskiego, Puszkina, Gorkiego, które zdobią salę.

Przeglądamy też dziennik i czasopisma znajdujące się w czytelni. Jak się dowiadujemy, młodzież szkolna bardzo chętnie czyta prasę radziecką. Widzimy „Izwiestia" oraz radzieckie pisma ilustrowane.

— Nasza młodzież, która pragnie poświęcić się studium na Politechnice Wrocławskiej, bardzo interesuje się radziecką literaturą fachową z zakresu techniki, dostępną obecnie dzięki temu prenumeracie przez „Czytelnika" — informuje nas dyr. Modrzejewski. — Prowadzimy też odpowiednie przeszkolenie polityczne zarówno młodzieży, jak i grona pedagogicznego. W naszej pracy bardzo wiele pomaga nam komitet rodzicielski, na którego czele stoi ob. Kaminska. Wiele też zawdzięczamy ob. Porejce, który czuwa nad stroną ideowo-wychowawczą.

TPPR korzysta nie tylko ze świetlicy, wzorowo urządzonej, lecz posiada również wydzieloną część biblioteki szkolnej, liczącej ok. 1000 tomów, mającej obszerny dział poświęcony Związkowi Radzieckiemu oraz dział marksistowski.

W tymże samym gmachu mieści się Gimnazjum Wojskowe dla dorosłych, w którym właśnie odbyły się egzaminy maturalne, jak nas informuje dyrektor tego gimnazjum, do którego uczęszcza 250 osób, wszyscy abiturienci w liczbie 23 zdali egzamin dojrzałości.

— A jak działa koło TPPR? Ilu macie członków?

— 250 — odpowiada dyr. Smetana. — Czytelnictwo tam rozdziekich oraz „Wolności", „Przyjaźni" i „Wolnych Narodów" jest u nas bardzo rozpowszechnione. Kolem młodzieżowym kieruje uczeń Przygodzicki, a z ramienia grona nauczycielskiego sprawami TPPR zajmuje się wicedyrektor Nowak.

Odwiedzamy warsztaty szkolne, które właśnie odbywają się tzw. „egzaminy czeladnicze" 99 wychowanków gimnazjum. Młodzież opowiada nam z zapałem o swej pracy w kole TPPR.

— Postaramy się — mówią nam na pożegnanie. — aby i nas, jak w Gimnazjum Wojskowym dla dorosłych. 100 proc. wychowanków szkoły należało do TPPR. To będzie nasza najlepsza odpowiedź podżegaczom wojennym.

Z. Gr.

Wrocławscy robotnicy tańczą i śpiewają

w „Krakowiakach i Góralach

Dziś o godz. 19.tej odbędzie się na deskach Teatru Popularnego premiera widowiska muzycznego Wojciecha Bogusławskiego, pod tyt. „Krakowiacy i Górale". Widowisko to, grane ostatnio m. in. przez zespół Teatru Ludowego w Warszawie wyzwolone będzie w wykonaniu zespołu amatorskiego wrocławskich zakładów konfekcyjnych.

Jako soliści wystąpią: baletmistrz Patkowski i Klara Kmita. Trzeba nadmienić, że tenże — emigrant od trzech prawie miesięcy przepracowali intensywnie próby, chcąc aby widowisko wypadło jak najlepiej. Sądząc po ostatniej próbie generalnej, ambitne nadzieje wykonawców na pewno ich nie zawiodą. Godne podkreślenia i pochwały jest zaciężie sceniczne całego zespołu składającego się przecież z ludzi, zajętych w ciągu dnia pracą zawodową.

Nieżwykle barwne kostjumy i dekoracje dodają wiele uroku tej imprezie artystycznej i zapewniają jej pełne powodzenie.

Jak nas zapewnia kierownik i reżyser w jednej osobie, dyr. Fogel, zespół sprzedawne będą po bardzo niskich cenach skalkulowanych z myślą o możliwiściach świata pracy, zaś całkowity dochód ulodzi artyści przeznacza **na budowę Domu Kultury ORZZ.**

Przy sposobności zespół wyraża podziękowanie personelowi technicznemu Teatru Popularnego za jego gorliwą i **BEZINTERESOWNĄ** pomoc poza godzinami służbowymi. (Pik)

Z kroniki milicyjnej

— Spadła z krzesła i złamała prawy obojczyk 4.letnia Maria Gierakówna (Rzeźnicka 16).

— Zatruła się esencją octową 18.letnia Irena Olesiówna (Swojec, Mikoszewska 10), robotnica.

— Zatruli się tlenkiem węgla

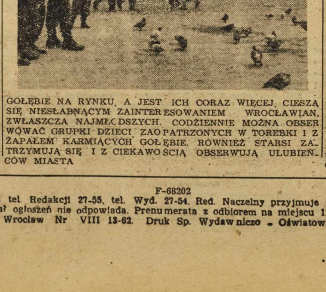

GOŁĘBIE NA RYNKU, A JEST ICH CORAZ WIĘCEJ, CIESZĄ SIĘ NIESŁABNĄCYM ZAINTERESOWANIEM WROCŁAWIAN, ZWŁASZCZA NAJMŁODSZYCH. CODZIENNIE MOŻNA OBSERWOWAĆ GRUPKI DZIECI, ZAOPATRZONYCH W PORESKI I Z ZAPAŁEM KARMIĄCYCH GOŁĘBIE. RÓWNIEŻ STARSI ZATRZYMUJĄ SIĘ I Z CIEKAWOŚCIĄ OBSERWUJĄ ULUBIEŃCÓW MIASTA

Kiedy się zawali?

pytają pełni trwogi

mieszkańcy domu przy ul. Dąbrowskiego 12

Onegdaj mieszkańcy domu przy ul. H. Dąbrowskiego 12 złożyli podanie do Inspekcji Budowlanej. Dziesięciu podpisów pod tym dokumentem prosiło o wyelegowanie komisji, która by zbadała sytuację w kamienicy, grożącej zawaleniem. Wystanie podania poprzedzone było ustnymi interwencjami w administracji, Zarządzie Nieruchomości i Inspekcji Budowlanej, lecz interwencje te niestety nie odniosły żadnego skutku.

Nasz reporter odwiedził wczoraj omawiany budynek i stwierdził, że stan jego jest istotnie katastrofalny. Od dwóch miesięcy leje się woda przez kryty dziurawą papą dach. Przed kilku dniami runął sufit w mieszkaniu ob. Prokopczyka, gospodarz zaś tylko cudem uniknął śmierci. W lokalu, zajmowanym przez ob. Cięciarową, żonę byłego więźnia obozu w Dachau, utworzyły się wyrwy wielkości około 1 m × 2 m. Przez wyrwy te sypie się gruz i ziemia, a podczas deszczów woda zalewa podłogę. Znajdujący się w pobliżu piec zdradza niedwuznaczny zamiar runięcia do niżej położonych kondygnacji. Po ścianach pełznie wilgoć i grzyb drzewny, a żżerający belkowanie. Również klatka schodowa, zalewana systematycznie wodą, niszczeje, a pułap pod nią obniżył się o około 15 cm. (Jest to, według obowiązujących norm budowlanych, zwis grożący zawaleniem).

Kierownik Pogotowia Budowlanego poinformował naszego sprawozdawcę, że nie wie nic o katastrofalnej sytuacji w domu przy ulicy Dąbrowskiego. Nie wchodząc w powody tej niewiedzy, uważamy, że nie wolno dopuścić do tego, aby wartościowy i zamieszkały budynek zamienił się pewnego dnia w bezkształtną kupę gruzów.

(Kasp)

WROCŁAW IMPREZA TEATRY

TEATR WIELKI — godz. 19.30 — „Cyrulik sewilski"

TEATR POPULARNY — godz. 19.30 — „ODWETY"

TEATR MŁODEGO WIDZA ul. Rzeźnicza 12 — godz. 18.30 — „CHORY Z UROJENIA", przed sławienie zamknięcia dla ORZZ

DOLNOŚLĄSKI TEATR ŻYDOWSKI, Świdnicka 31 — godz. 20 występ gościnny zespołu jezykowego Karmańskiego.

KINA

„ŚLĄSK", ul. Gen. Świerczewskiego 67 „Dzwonnik z Notre Dame" (amer.), godz. 15,30, 17,45 i 20.

„SCALA", ul. Mikołaja 27 — „Ostatni Mohikanin" (czesk.), godz. 15,30, 18,30 i 20,30.

„WARSZAWA", ul. Fredry 16 — „Niecierpliwe serca" (angl.), godz. 15,30, 18,00 i 20,30.

„POLONIA", ul. Żeromskiego 53 „Konik Garbusek" (radz.), godz. 15,30, 18,30 i 20,30.

„PIONIER", ul. Kościuszki 177 — „Kopciuszek" (radz.), godz. 15 i 17, „Przyjaciel Indian" — codziennie godz. 19, 20 i 21 — „Szkoła siły i zręczności" — „Odwiata, wkiaka i prasa" — „W gościnie u najstarszych".

„TĘCZA", ul. Kościuszki 177 — „Rosna z 7-miu księżyców" (nagl.), godz. 14, 16,15 i 20,30.

„FAMA — Psie Pole — „Niebo, — czy piekło" (franc.), godz. 20 — czynne we czwartki, piątki, soboty i niedziele.

„ŚWIETLICA FILMOWA" — Sępolno, ul. Olszewskiego 58 — „Las Tajo".

FOTOPLASTIKON, ul. Świdnicka 54 wyświetla codz. od 9—21 „Rzeźba klasyczna Florencji".

Nocne dyżury aptek

Pod „Zgodą", Witosa 47

„Pod Złotym Jeleniem", Rynek 44

„4-ma Wiatrami", Damrota 7

DYŻURY POGOTOWIA CHRONICZNEGO — codziennie w aptalu Ubezp. Społecznej, plac Prostokątny 8 (tel. 3971).

Pogoda bez zmian

Na razie nie zanosi się na to, aby pogoda, która dała się nam już we znaki, miała ulec w najbliższych dniach zmianie. Wczorajszy dzień przypominał nam typowy dzień marcowy: na przemian słońce i deszcz. Podczas tego temperatury zaledwie 15 stopni, a będziemy mieli obraz pogody we Wrocławiu z końcem czerwca.

Wrocławianie uskarżają się, że ta zła pogoda trwa już trochę za długo i zaczynają tęsknić do majowych upałów.

Tow. Przyjaciół Grecji Demokratycznej powstało we Wrocławiu

Wczoraj w sali Związku Bojowników z Faszyzmem we Wrocławiu odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaciół Grecji Demokratycznej.

Po zagajeniu obrad przez ob. Bolesława Wierzbickiego referat o ideologicznych podstawach i zadaniach Towarzystwa wygłosił sędzia Sądu Okręgowego ob. Rybiński. Następnie zebrani wybrali zarząd wojewódzki Towarzystwa, na czele którego stanęli: Wojciech Żukowski — jako prezes, prof. Mikulski — wiceprezes i ob. Wierzbicka — sekretarz.

Redaktor Naczelny: Stanisław Ziemak.
Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, ul. Olawska 10/11 tel Redakcji 27-55, tel. Wyd. 27-54. Red. Naczelny przyjmuje w poniedziałek, środy i piątki od godziny 12-ej do godz. 13-ej.
Sekretarz Redakcji codziennie od 11 — 13 Redakcja za dział ogłoszeń nie odpowiada. Prenumerata z odbiorem na miejscu 120 złotych miesięcznie z przesyłką pocztową 135 złotych, z odnoszeniem do domu 170 złotych. PKO Wrocław Nr VIII 13-62. Druk Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik" Wrocław, ul. Olawska 10/11.
F-68202 Wydawca: Sp. Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik"